

**PROTOKÓŁ NR XXV/16  
z sesji Rady Gminy Markowa  
z dnia 19 sierpnia 2016 roku**

Sesja odbyła się w Urzędzie Gminy Markowa w sali nr 21 i trwała od godz. 15<sup>00</sup> do godziny 20<sup>20</sup>.

Obrady sesji otworzyła i prowadziła Przewodnicząca Rady Gminy Markowa – Krystyna Hundz-Bembenik. Na wstępie powitała radnych oraz zaproszonych gości. W posiedzeniu wzięli udział radni Rady Gminy Markowa zgodnie z załączoną listą obecności, stanowiącą załącznik Nr 1 do protokołu. Natomiast lista obecności zaproszonych gości, stanowi załącznik Nr 2 do niniejszego protokołu. Przewodnicząca na podstawie listy obecności stwierdziła, że obrady są prawomocne.

Kolejno wprowadziła zmiany po porządku obrad sesji. Zaproponowała zmianę kolejności omawianych punktów porządku obrad, a mianowicie „*Przyjęcie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie umowy partnerskiej pomiędzy Gminą Jawornik Polski, a Gminą Markowa w celu wspólnej realizacji projektu p.n. Uporządkowanie gospodarki ściekowej w gminach Jawornik Polski i Markowa – „Etap I budowa oczyszczalni ścieków i kanalizacji sanitarnej w miejscowości Manasterz.*” przenieść na trzecią pozycję w porządku obrad sesji.

**Wyniki głosowania:** za – 13, przeciw – 0, wstrzymało się – 0, nieobecnych – 2.

Następnie zapytała, czy ktoś z obecnych ma inne uwagi, bądź uzupełnienia do porządku obrad. Zmian nie zgłoszono.

Po wprowadzonej zmianie porządek obrad sesji przedstawiał się następująco:

1. Przyjęcie uchwały w sprawie zmian budżetu Gminy Markowa na 2016 rok.
2. Przyjęcie uchwały w sprawie zmiany Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Markowa.
3. Przyjęcie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie umowy partnerskiej pomiędzy Gminą Jawornik Polski, a Gminą Markowa w celu wspólnej realizacji projektu p.n. „Uporządkowanie gospodarki ściekowej w gminach Jawornik Polski i Markowa – „Etap I budowa oczyszczalni ścieków i kanalizacji sanitarnej w miejscowości Manasterz”.
4. Przedstawienie sprawozdania z działalności międzysesyjnej Wójta Gminy Markowa.
5. Przyjęcie protokołu z ostatniej sesji.
6. Interpelacje i zapytania radnych.
7. Sprawy różne.

**Ad 1. Przyjęcie uchwały w sprawie zmian budżetu Gminy Markowa na 2016 rok.**

Teresa Flejszar – przedstawiła projekt uchwały.

Przewodnicząca poprosiła o przedstawienie opinii poszczególnych komisji. Wszystkie komisje pozytywnie zaopiniowały projekt uchwały w sprawie zmian budżetu Gminy Markowa na 2016 rok.

Ze względu na brak pytań, przewodnicząca zarządziła głosowanie nad przyjęciem uchwały.

**Wyniki głosowania:** za – 13, przeciw – 0, wstrzymało się – 0, nieobecnych – 2.

**Uchwała Nr XXV/103/16 Rady Gminy Markowa w sprawie zmian budżetu Gminy Markowa na 2016 rok została przyjęta.**

Załącznik nr 3 do protokołu.

Po głosowaniu przewodnicząca przystąpiła do omawiania następnego punktu porządku obrad sesji.

**Ad 2. Przyjęcie uchwały w sprawie zmiany Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Markowa.**

Maria Kielar – przedstawiła projekt uchwały.

Przewodnicząca poprosiła o przedstawienie opinii poszczególnych komisji. Wszystkie komisje pozytywnie zaopiniowały projekt uchwały w sprawie zmiany Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Markowa.

Ze względu na brak pytań, przewodnicząca zarządziła głosowanie nad przyjęciem uchwały.

**Wyniki głosowania:** za – 13, przeciw – 0, wstrzymało się – 0, nieobecnych – 2.

**Uchwała Nr XXV/104/16 Rady Gminy Markowa w sprawie zmiany Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Markowa została przyjęta.**

Załącznik nr 4 do protokołu.

Po głosowaniu przewodnicząca przystąpiła do omawiania następnego punktu porządku obrad sesji.

**Ad 3. Przyjęcie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie umowy partnerskiej pomiędzy Gminą Jawornik Polski, a Gminą Markowa w celu wspólnej realizacji projektu p.n. „Uporządkowanie gospodarki ściekowej w gminach Jawornik Polski i Markowa – Etap I budowa oczyszczalni ścieków i kanalizacji sanitarnej w miejscowości Manasterz.”**

Andrzej Żelazny – przedstawił projekt uchwały. Dodał, że ogólna pula na dofinansowania tego zadania dla województwa podkarpackiego wynosi 224 mln zł, czyli na realizację 20 potencjalnych wniosków. Poprosił radnych o zadawanie pytań.

Robert Szpytma – zapytał, czy miejscowość Jawornik Polski wchodzi we wspólną aglomerację.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że Gmina Jawornik Polski jest podzielona na dwie aglomeracje: Manasterz o ilości 6291 RLM-ów i Jawornik Polski o ilości 2022 RLM-ów. Natomiast aglomeracja Markowa ma 5016 RLM-ów. Dodał, że w tym rozdaniu można złożyć tylko jeden wniosek.

Robert Szpytma – powiedział, że nie rozumie o co chodzi z dwoma wnioskami.



Andrzej Żelazny – odpowiedział, że gdy złożą się dwa wnioski, to później otrzyma się pismo zawierające pytanie, który wniosek ma podlegać ocenie, a który trzeba będzie wycofać.

Jadwiga Małecka – zapytała, czy miejscowości Jawornik Polski i Jawornik-Przedmieście są wyłączone z tego wniosku.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że obecnie na terenie dwóch gmin znajduje się trzy aglomeracje.

Tadeusz Trojnar – odpowiedział, że rozumie tylko chodzi o to, czy te dwie miejscowości, o które pytała pani Małecka są wyłączone z naszego wniosku.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że na to pytanie będzie później udzielona odpowiedź. Zapisy w pozycjach porozumienia zmieniają się diametralnie. Dodał, że gdyby w punktach porozumienia istniały rozbieżności co do Krajowego Rejestru Aglomeracji, to każdy taki wniosek zostałby od razu zdyskwalifikowany. Pieniądze na te zadania nałożone są na Krajowy Program Oczyszczania Ścieków Komunalnych, żeby zrealizować dyrektywę Unii Europejskiej o ochronie środowiska. Dodał, że niektóre kraje płacą karę za niewywiązywanie się z zaleceń tej dyrektywy. Poinformował radnych, że porozumienie w wersji niebieskiej jest z Markowej na dzień 16 sierpnia. Wczorajszego dnia otrzymał wersję z Jawornika Polskiego, opartą na porozumieniu od nas, z nałożonymi zmianami i wycofaniami. Natomiast umowa partnerska dotyczy budowy oczyszczalni ścieków i zapisów, jak to należy wykonać, następnie opisany jest odbiór i eksploatacja tego zadania. Umowa są to przede wszystkim zapisy techniczno-finansowe. Następnie omówił załącznik nr 1 do projektu uchwały.

(załącznik nr 5 do protokołu)

Robert Szpytma – zapytał, czy jeżeli przetarg będzie na wyższą wartość, to czy otrzymamy od tej wyższej wartości 85% kosztów dotacji.

Andrzej Żelazny – poprosił o zadawanie pytań na końcu. Odpowiedział, że dostaniemy tyle zwrotu, ile będzie we wniosku. Następnie kontynuował omawianie załącznika. Dodał, że tak dobrego rozdania do ochrony środowiska na sieci jeszcze nie było. Wyjaśniła się też w końcu sprawa z podatkiem VAT. Każdy kto będzie chciał, będzie mógł odzyskać ten podatek na infrastrukturze ściekowo-wodnej. Oczyszczalnia ścieków będzie kosztowała naszą gminę na dzień dzisiejszy 602 tys. zł i tak samo Gminę Jawornik Polski, ponieważ podział kosztów na oczyszczalni był policzony po połowie. Sieć kanalizacyjna na wspólnym odcinku w Rzekach będzie nas kosztowała 50 tys. zł. Obliczono, że z Jawornika Polskiego na nową oczyszczalnię ścieków wstępnie będzie włączone 375 osób. Powiedział, że na następne rozdanie środków powinniśmy zacząć robić sieć kanalizacyjną w Husowie i Tarnawce, ponieważ jeżeli nie ruszymy z tą pracą jako gmina, ani my ani Jawornik Polski, to będziemy ponosić koszty opłaty stałej na oczyszczalni ścieków. To jest bardzo ważna kwestia do rozpatrzenia. Nawet jeżeli będą produkowane ścieki, to i tak gmina będzie musiała dawać do nich dotację każdemu mieszkańcowi, ponieważ przykładowo bez dotacji jeden kubik ścieków mógłby kosztować 30 zł. Przyjdzie taki czas, kiedy trzeba będzie dokładać z budżetu gminy, tak jak teraz dokłada się do sieci wodociągowej i oczyszczalni w Markowej. Zaproponował, aby zabezpieczyć w przyszłym budżecie pieniądze i dać priorytet takim zadaniom, na które będzie możliwość uzyskania dotacji. Poprosił, aby nie "wyrwać sobie pieniędzy" zanim one w ogóle zostaną rozdane. Powiedział, że oprócz budowy oczyszczalni w Manasterzu i sieci kanalizacyjnej, jest jeszcze sieć wodociągowa. Wszędzie są potencjalne pieniądze do wzięcia, a na tym zadaniu byłoby możliwe do wzięcia 8 -10 mln zł. To się opłaca.

Jadwiga Małecka – zapytała czy sieć wodociągowa jest potrzebna.



Andrzej Żelazny – odpowiedział, że tej kwestii nie będzie poruszał. Dodał, że inwestujemy w ochronę środowiska. Jego zdaniem, póki co należałoby się wyłączać z zadaniami oświaty czy innymi, a iść w kierunku takim, jaki jest omawiany dzisiaj. Powiedział, że zapisy umowy partnerskiej nie podlegają dyskusji.

Teresa Flejszar – dodała, że one wynikają z porozumienia.

Andrzej Żelazny – powiedział, że umowa partnerska ma zawierać finanse, zasoby ludzkie, realizację projektu zadania, rozliczenie i prowadzenie ewidencji księgowej w zakresie realizowanego projektu. Poinformował, że umowa będzie częścią punktów z porozumienia, ale można byłoby ją przeczytać.

Maria Kielar – zaproponowała, aby rozpocząć czytanie porozumienia.

Krystyna Hundz-Bembenik – zgodziła się.

Jacek Szylar – zapytał co się stało z porozumieniem z 2004 roku, czy zostało rozwiązane.

Andrzej Żelazny – zaprzeczył. Poinformował, że każde porozumienie można modyfikować. Dodał, że na podstawie tego wcześniejszego porozumienia wyodrębniono trzy aglomeracje. W przeszłości oczyszczalnie ścieków były projektowane w każdej miejscowości tak, aby każda wieś miała swoją. Później, wraz ze zmianą przepisów prawnych zrezygnowano z tych zamiarów, ponieważ bardziej opłacało się złączyć ze sobą więcej miejscowości, niż budować mniejsze. Teraz korzystniej jest budować większe oczyszczalnie ścieków, do których włącza się większą ilość miejscowości. Powiedział, że wnioski na to zadanie będą rozstrzygane na podstawie konkursu i trzeba za wszelką cenę jak najwyżej zapunktować, aby dostać dotację. Dodał, że Gmina Jawornik Polski wyłączyła z wniosku ze swojej strony te miejscowości, które były zbyt oddalone od centrum gminy. Gdy nie wybudujemy tej oczyszczalni, to przez najbliższe 8 lat Husów i Tarnawka nie będą miały sieci kanalizacyjnej. Biorąc pod uwagę opcję z kolektorem tłocznym do Łańcuta – to jest do zaprojektowania i przejścia przez różne działki tj. 24 km sieci – czyli odległe marzenia. W innym przypadku płacilibyśmy ogromne odszkodowania z tytułu wejścia w teren i naruszenie struktury gleby.

Wójt Gminy – odniósł się do pytania pani Małeckiej, czy warto angażować się w dalszą realizację sieci wodociągowej w Husowie i Tarnawce. Powiedział, że nad gminami ciąży taki obowiązek i kiedyś ktoś się o to upomni, czy mamy w pełni zrealizowany plan oczyszczania ścieków w swojej gminie. Obecnie Gmina Markowa jest dosyć do tyłu z tym problemem i mogą być na nas nałożone kary za zanieczyszczenie środowiska. Zawsze gmina, która rozpocznie taką inwestycję, będzie już w usprawiedliwionej sytuacji. Najgorzej byłoby wówczas, kiedy poszłyby za tym kary finansowe.

Jadwiga Małeczka – odpowiedziała, że to rozumie. Dodała, że pan Żelazny tak przedstawił tą sprawę, jakby wszystko „miało stać w muzeum”, czyli nie będzie funkcjonowało.

Stanisław Winiarski – powiedział, że teraz maluje się tragiczna wizja tego wszystkiego i przyznał rację pani Małeckiej. Dostaniemy pieniądze, wybudujemy oczyszczalnię, a przez 8 lat nie zbudujemy kanalizacji, a wodociągów prawdopodobnie nie ukończymy.

Krystyna Hundz-Bembenik – zwróciła uwagę, że pan Żelazny mówił o tym, że 8 lat – jeśli nie będzie oczyszczalni, a są możliwości finansowania sieci kanalizacyjnej.

Stanisław Winiarski – odpowiedział, że na razie jeszcze nie ma.

Andrzej Żelazny – wyjaśnił, że jeżeli nie wybudujemy oczyszczalni, to przez 8 lat nie zrobimy sieci, ponieważ nie będzie do czego podłączyć tej kanalizacji. Dodał, że w październiku 2017 roku będą składane wnioski o płatność, ponieważ



prawdopodobnie w 2018 roku będzie drugi nabór na infrastrukturę i będziemy wybierać pomiędzy dwoma wnioskami: czy na oczyszczalnię ścieków w Markowej, czy na sieć kanalizacyjną w Husowie i Tarnawce.

Robert Szpytma – powiedział, że długo dyskutowano nad procesem technologicznym na naszej (markowskiej) oczyszczalni ścieków. Zapytał o oczyszczalnię w Manasterzu, w tym samym kontekście.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że będzie to mechaniczno-biologiczna oczyszczalnia ścieków. Projekt został wykonany w 2005/6 roku, a pod koniec 2006 roku zostało wydane pozwolenie na budowę.

Robert Szpytma – zapytał o osady.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że gospodarka osadowa to odwadnianie i wywóz.

Robert Szpytma – zapytał o technologię.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że nie będzie omawiał technologii.

Stanisław Winiarski – zapytał czy technologia musi być już zmodernizowana, czy może zostać taka, jaka była zaprojektowana na początku.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że technologia napowietrzania będzie drobnopęcherzykowa albo będą dyfuzory. Nie jest pewien, musiałby sobie przypomnieć dokumentację.

Robert Szpytma – zapytał czy na oczyszczalni będą dwa zbiorniki.

Andrzej Żelazny – potwierdził i dodał, że będą to zbiorniki nakryte i urządzenia techniczne.

Tadeusz Trojnar – powiedział, że na ten moment można złożyć wniosek na to, co jest. Nie mamy teraz wyboru, czy składamy wniosek na oczyszczalnię w Markowej, czy na oczyszczalnię w Manasterzu.

Robert Szpytma – zapytał, ile należałoby dobudować sieci kanalizacyjnych, aby uruchomić planowaną oczyszczalnię.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że oczyszczalnia ruszy na tym co jest, tylko nie będzie miała efektu ekonomiczno-technicznego. Będzie miała puste przebiegi.

Wojciech Dołęga – zapytał co się wtedy stanie z kosztami jej utrzymania.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że będziemy musieli ponosić koszty stałe. Jeżeli będzie mało osób podłączonych do sieci, to trzeba będzie dokładać dotację do oczyszczalni ścieków z budżetu gminy.

Robert Szpytma – zastanawiał się czy ta dotacja będzie pobierana ze wspólnego budżetu gminy.

Krystyna Grzywna – sołtys wsi Tarnawka – powiedziała, że rozumie obawy. Poprosiła, aby uświadomić sobie fakt, że jeszcze pół roku temu jeden z radych powiedział: „chyba nigdy nie wybudujemy kanalizacji w Tarnawce i Husowie, ponieważ będzie nas na nią stać dopiero wtedy, kiedy dotacja wyniesie 90%”. Dodała, że ta dotacja przyszła w ciągu kilku miesięcy. Teraz zastanawiamy się skąd weźmiemy pieniądze na utrzymanie kanalizacji, a może okazać się, że gdy wybudujemy tą oczyszczalnię, to nadarzy się taka sama okazja jak dzisiaj, na zbudowanie sieci. Jeżeli dziś tej decyzji nie podejmiemy, ponieważ nawet nie wiemy, czy wniosek zostanie pozytywnie rozpatrzony i czy te pieniądze do nas przyjdą, to nigdy to nie nastąpi. Dodała, że wszystko rozumie, niemniej jednak masa gmin wyposażyła swoich mieszkańców w te dobra XXI wieku, jakimi są woda i kanalizacja – zrobili to, podejmując być może jakieś ryzyko. Nadarza się okazja do wzięcia pieniędzy, jakie są tutaj możliwe do pozyskania. Za 600 tys. zł możemy zrobić oczyszczalnię ścieków dla Husowa i Tarnawki, która w przyszłości może będzie też służyć i Markowej, ponieważ do końca nie wiemy, jakie rozwiązanie jeszcze nas czeka i jak się to wszystko potoczy.

Krystyna Hundz-Bembenik – poprosiła o przystąpienie do analizy porozumienia.



Tadeusz Trojnar – powiedział, że będzie odczytywał porozumienie powoli, aby w razie wątpliwości była możliwość zadawania pytań. Poprosił o to, aby radni śledzili niebieską wersję porozumienia, czyli tą z Markowej.

(Wersja porozumienia Gminy Markowa stanowi załącznik nr 6 do porozumienia, natomiast wersja Gminy Jawornik Polski - załącznik nr 7 do protokołu)

Tadeusz Trojnar odczytywał porozumienie, natomiast Andrzej Żelazny w razie niejasności wyjaśniał zapisy porozumienia i udzielał odpowiedzi na pytania, które zadawali radni.

Andrzej Żelazny – poinformował, że cała Gmina Jawornik Polski wraz z miejscowościami Jawornik Polski i Jawornik – Przedmieście została włączona do wspólnego wniosku, łącznie z Husowem i Tarnawką z Gminy Markowa.

Jacek Szylar – zapytał o ilość RLM-ów, które będą na oczyszczalni po złączeniu dwóch aglomeracji.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że razem będzie 8 222 RLM-ów.

Andrzej Kisała – zapytał czy we składanym wniosku będzie już uwzględnione zawyżenie średnic.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że nie. Zawyżenie średnic rur dotyczy odcinka od szkoły do oczyszczalni ścieków w Manasterzu. Dodał, że najprawdopodobniej ta sieć kanalizacyjna to uniesie.

Jacek Szylar – zapytał czy szkoła w Manasterzu będzie podłączona do oczyszczalni.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że na tym wniosku który teraz składamy, szkoła nie będzie podłączona do oczyszczalni ścieków. Dodał, że póki co, oni mają tam swoją przyszkolną oczyszczalnię, która funkcjonuje. Nie wie dlaczego w projekcie nie był uwzględniony przyłącz do tej szkoły, ale w każdej chwili można to zmienić, ponieważ robi się to na zgłoszenie. Teraz nie wolno już nic dopisywać do wniosku, ponieważ takie są wymogi prawa budowlanego. Dodał, że trudno mu teraz powiedzieć czy było to niedopatrzenie, czy taka polityka. Jeżeli na przyszłość chcieliby jednak tą szkołę włączyć, to razem ze zgłoszeniem takiego zamiaru i pracami budowlanymi zajęłoby to miesiąc. Obecny zapis w porozumieniu dotyczący aglomeracji, zmienia zapisy porozumienia z 2004 roku.

Tadeusz Trojnar – dodał, że zostało to zmienione na wniosek Wójta Gminy Jawornik Polski.

Andrzej Żelazny – powiedział, że ich nowy wójt chce uregulować gospodarkę ściekową w swojej gminie i to jest zrozumiałe. Chcą mieć jedną oczyszczalnię ścieków, ponieważ ta, która jest u nich w Jaworniku Polskim działa na podobnej zasadzie co nasza w Tarnawce. Prawdopodobnie ich pozwolenie wodno-prawne obowiązuje do 2020 roku. Dodał, że tamten wójt ma problemy z radnymi, którzy nie chcą wziąć ścieków z innej niż swojej gminy, a przecież to są ludzie jak wszyscy inni.

Robert Szpytma – zaznaczył, że w takim razie ścieków z Markowej na pewno nie wezmą do Manasterza.

Andrzej Żelazny – przyznał rację. Tylko, że z Markowej ścieki musiałby wędrować 15 km „pod i przez górki” i trzeba mierzyć siły na zamiary.

Robert Szpytma – zwrócił uwagę, że będziemy musieli utrzymywać dwie oczyszczalnie ścieków.

Andrzej Żelazny – powiedział, że Husów i Tarnawka podlegają pod oczyszczalnię w Manasterzu. Dzięki temu będzie podniesiona wydajność i efektywność oczyszczalni. Aglomeracja to są ścieki transportowane do oczyszczalni oraz te miejsca, które mają indywidualne rozwiązania gospodarki ściekowej, czyli przydomowe oczyszczalnie



ścieków. Z takich aglomeracji robi się coroczne sprawozdania i przedstawia w Urzędzie Marszałkowskim, a stamtąd do Krajowego Programu Oczyszczania Ścieków Komunalnych w Warszawie.

Jacek Szylar – zapytał czy Jawornik Polski przedstawił już swoją ostateczną wersję porozumienia.

Tadeusz Trojnar – potwierdził. Dodał, że gdybyśmy nie wyrazili zgody na to, że godzimy się na przyłączenie dwóch dodatkowych miejscowości na poziomie porozumienia, to na etapie pierwszego paragrafu zakończylibyśmy wspólne negocjacje. Dopiero za naszą zgodą, można było włączyć do oczyszczalni Jawornik Polski i Jawornik – Przedmieście.

Krystyna Grzywna – zapytała czy skoro nowa oczyszczalnia ścieków będzie miała moce przerobowe na to, żeby „pochłonać ścieki” z aglomeracji Jawornika Polskiego, to rozumie, że koszty eksploatacji jednego kubika ścieków zmaleją.

Andrzej Żelazny – potwierdził. Do pewnego momentu będzie wszystko w porządku, tylko jeśli wszyscy ludzie oraz działalności gospodarcze dojrzeją do tego, żeby włączyć się do sieci kanalizacyjnej, przyjdzie taka chwila, że braknie przepustowości na oczyszczalni tak, jak brakuje nam w Markowej. Dodał, że te kwestie zostały rozstrzygnięte w porozumieniu. Każda gmina ma swój limit ścieków na oczyszczalni w Manasterzu. Markowa ma 250 kubików ścieków, a Jawornik Polski 350 kubików ścieków dziennie na oczyszczalni. Powiedział, że oczyszczalnia ścieków to nie jest biznes dla żadnego samorządu.

Krystyna Hundz-Bembenik – zaznaczyła, że jest to konieczność jako zadanie własne i ochrona środowiska.

Tadeusz Trojnar – wyjaśnił, że gdyby okazało się, że z przyczyn Jawornika ich limit jest niewystarczający na oczyszczalni, to oni będą płacić za rozbudowę oczyszczalni. W przypadku Markowej będzie tak samo. Kontynuował odczytywanie porozumienia.

Andrzej Żelazny – wyjaśnił różnicę w zapisie Jawornika i Markowej. Ta gmina, która przekroczy dzienny limit na oczyszczalni, będzie swoim kosztem pokrywać rozbudowę oczyszczalni ścieków.

Tadeusz Trojnar - kontynuował odczytywanie porozumienia.

Andrzej Żelazny – powiedział, że gdy okazało się, że Jawornik chce włączyć do wniosku swoje dwie miejscowości, to my przedstawiliśmy im swoje racje, nie zgodziliśmy się od razu. Prowadziliśmy pertraktację przez 7-8 dni odnośnie tego zapisu. Można byłoby dalej prowadzić konsultacje, ale czas nas goni oraz złożenie wniosku do 24 sierpnia. Gmina Markowa przedstawiła swoje uwagi, że zmienia się proporcje RLM-ów na oczyszczalni, choć to tylko teoria, a praktyka będzie inna. W Manasterzu i Jaworniku też jeszcze nie ma wodociągów i ludzie ciągną wodę na korbę, a co za tym idzie – nie ma od nich ścieków. Nie wszyscy mają kanalizację i prawdopodobnie nie będą chcieli się do niej przyłączać, nikomu nie ubliżając. W Markowej kanalizacja jest od 1996 roku, a też nie wszyscy się podłączyli.

Wojciech Dołęga – zapytał, którą wersję porozumienia mają zatwierdzić radni.

Tadeusz Trojnar – zaproponował, żeby odczytać porozumienie do końca.

Jacek Szylar – powiedział, że skoro to jest ostateczna wersja Jawornika...

Andrzej Żelazny – wtrącił, że to nie jest ich ostateczna wersja, ponieważ oni też na swojej sesji będą to omawiać. Możemy zrobić wspólna sesję, na której razem będziemy dyskutować.

Tadeusz Trojnar – powiedział, że rozwiązania mogą być różne. Albo oni godzą się na nasze warunki, albo my na ich, czyli skreślenie kilku ustępów porozumienia i podanie jednego paragrafu. Ewentualnie w ogóle nie godzimy się na ich warunki. Kontynuował odczytywanie porozumienia.



Andrzej Żelazny – wyjaśnił różnicę między zapisami dwóch wersji porozumienia. Markowa zgłosiła swoją uwagę, że zapis 50/50 kosztów oczyszczalni nie będzie sprawiedliwy, jeżeli Jawornik będzie rozbudowywał swoje aglomeracje i powiększał zasięg. Dlatego oni wykreślili ten paragraf z porozumienia. Po prostu upomnieliśmy się o swoje, ale wójt z Jawornika zarzucił nam wtedy, że „pozbywamy się od siebie smrodu i spychamy go do Manasterza”. W tej kwestii miał rację. Nikt nie chce mieć oczyszczalni ścieków na swoim terenie.

Tadeusz Trojnar – powiedział, że jest to temat do wyważenia, czy opłaca się wybudować oczyszczalnię ścieków dla Husowa i Tarnawki, czy przechylić na szalę 200 tys. zł. Chcieliśmy przechylić szalę na swoją stronę, ale przecież druga strona też „nie jest głupia”.

Jacek Szylar – powiedział, że Jawornik przecież sam nie wystąpi o wniosek.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że nie mogą wystąpić sami, ponieważ jesteśmy współwłaścicielami działki pod oczyszczalnię i pozwolenia na budowę. W drugą stronę tak samo – jeśli nie podejmiemy się budowy oczyszczalni, to przez najbliższe lata nie skanalizujemy Husowa i Tarnawki, ponieważ nie będziemy mieli odbiornika ścieków. W Markowej, Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska narzuciła nam wykonanie raportu dotyczącego oczyszczalni ścieków, wykorzystując wszystkie materiały dotyczące badania jakości ścieków, które udało się zgromadzić do tej pory.

Tadeusz Trojnar – kontynuował odczytywanie porozumienia. Powiedział, że Jawornik dodał taki zapis o nadaniu temu zadania priorytetu, ponieważ obawiają się, czy będziemy budować kanalizację w Husowie i Tarnawce. Ponadto pytali wielokrotnie, czy jesteśmy zainteresowani i czy nie będziemy odkładać prac związanych ze skanalizowaniem swoich miejscowości. Kontynuował odczytywanie porozumienia.

Andrzej Żelazny – powiedział, że Gmina Jawornik Polski dodała zapis w porozumieniu o części kanalizacji w Manasterzu (wspólnej dla obydwu gmin), że będzie ją priorytetowo realizować, żebyśmy mieli możliwość jak najszybszego włączenia się do oczyszczalni ścieków. Na wspólnym odcinku kanalizacji w Rzekach, oni staną się parterem zadania, a wtedy my będziemy liderem, ale przy kolejnym naborze wniosków. Im też zależy na tym, aby dostarczać do wspólnej oczyszczalni ścieki z naszej gminy, ponieważ tak samo jak my, będą płacić stałe opłaty na oczyszczalni.

Tadeusz Trojnar – kontynuował odczytywanie porozumienia.

Andrzej Żelazny – powiedział, że niektóre ustępy zostały wykreślone przez Jawornik, jako kontynuacja usunięcia początkowego zapisu w porozumieniu. Dodał, że oni wykonują sieć kanalizacyjną na Rzekach, a my dokładamy się różnić w średnicach rur.

Tadeusz Trojnar – kontynuował odczytywanie porozumienia.

Andrzej Żelazny – powiedział, że wszystkie zapisy zawarte w umowie partnerskiej, dotyczą zapisów niezbędnych dla Urzędu Marszałkowskiego.

Tadeusz Trojnar – kontynuował odczytywanie porozumienia.

Andrzej Żelazny – odczytał paragraf 3, ustęp 2 dotyczący wspólnego odcinka kanalizacji na Rzekach. Uznał, że to było dobre posunięcie ze strony Jawornika, że zamieścili ten dodatkowy zapis w porozumieniu. W ten sposób „dowartościli” znaczenie Rzek dla wspólnej realizacji projektu, że też chcą się przyłączyć do pracy na tym odcinku dla wspólnego dobra zadania. Przysiółek Rzeki charakteryzuje się rozproszoną budową, zamieszkuje go około 30 gospodarstw. Wójt z Jawornika powiedział, że zrealizuje się tam może 20 przyłączy, ponieważ reszta wypuszcza ścieki do lasu lub jakiegoś cieków wodnego. Nikt nie jest zainteresowany dopóki, dopóty nie będzie „kręczonego bicza”, że zmusi się ludzi do oddawania ścieków do kanalizacji. Nikt nie chce oddawać ścieków, ponieważ trzeba za to płacić. Niektórzy nie mają wody, tylko czerpią ją ze źródła, więc myślą, że obejdą się też bez kanalizacji.



Tadeusz Trojnar – kontynuował odczytywanie porozumienia.

Andrzej Żelazny – poinformował o zapisach porozumienia, które usunął Jawornik. Są one kontynuacją wcześniejszych wykreśleń. Dodał, że Jawornik Polski nie zmieni zapisów w dokumentacji projektu nie wcześniej, niż za 5 lat i Jawornik Polski oraz Jawornik – Przedmieście będzie można włączyć do oczyszczalni, dopiero po upływie tych lat. Wcześniej nie można wykonać żadnego manewru, ponieważ trzeba będzie zwrócić pieniądze przyznane z dotacji. Gdyby Jawornik Polski dokonał jakichś zmian bez naszej wiedzy, to my również musielibyśmy zwracać dotację. W trakcie trwania projektu nie można dokonywać technicznych zmian aglomeracji. Zanim się kanalizacyjna dotrze do Jawornika, to minie jeszcze sporo czasu.

Wójt Gminy – dodał, że nie można dokonywać zmian w tzw. okresie trwałości projektu.

Tadeusz Trojnar – kontynuował odczytywanie porozumienia.

Andrzej Żelazny – powiedział, że na podstawie kosztorysów wprowadzono stosunek kosztów: 78% - Gmina Jawornik Polski, a 22% - Gmina Markowa. To jest to samo, co kosztorys różnicowy, ale później po wykonawstwie jest prostsze rozwiązanie rozliczeń technicznych, w stosunku do różnicy. Na te różnice wykonany jest kosztorys inwestorski. Nie będzie kosztorysu wykonawczego na różnice średnic, tylko na tą już istniejącą. Dlatego został ustalony taki podział procentowy.

Wójt Gminy – dodał, że miarodajna ocena jest wtedy, kiedy nastąpi wyprowadzenie oceny na podstawie wykonania całości kosztorysów inwestorskich dla mniejszej średnicy, która obsłużyłaby Manasterz – Rzeki, w stosunku do średnicy, jaka musi zaistnieć wtedy, kiedy będą tamtędy przepływały nasze ścieki. Chodzi o wspólny odcinek, ponieważ inaczej nie da się tego uchwycić. Obydwie strony porozumienia zgodnie potwierdziły, że rozliczymy to taką drogą.

Tadeusz Trojnar – kontynuował odczytywanie porozumienia.

Andrzej Żelazny – powiedział, że podpunkt „d” nie dotyczy zakresu robót przeznaczonych na ten wniosek. To jest błąd, omyłkowo wpisany przez Jawornik Polski. Trzeba wykreślić ten zapis i druga strona już o tym wie. Zakresem pierwszego etapu robót jest wspólnie wybudowana sieć kanalizacyjna. Gdybyśmy nie podłączyli się do kanalizacji na Rzekach, to wystarczyłoby im „rura dwusetka”, a w związku z tym, że będą tamtędy przepływać jeszcze ścieki z Husowa i Tarnawki – średnica rur zwiększy się do „trzystapiętnastki”.

Wójt Gminy – powiedział, że na omawianym odcinku Gmina Markowa będzie liderem projektu. Można byłoby to zrobić za jednym razem, ale dzielimy pracę na dwa odcinki. W innym wypadku obydwie strony wiele by na tym straciły, dlatego że w tym przedsięwzięciu też będą brały udział dwie gminy. Chodzi o nic innego, jak dodatkowa punktacja przy ocenie wniosku, dzięki włączeniu się do projektu więcej niż jednej gminy. Dzięki temu przez dwa etapy będziemy mogli ubiegać się o dodatkowe punkty, ze względu na realizację zadań przez dwie gminy.

Tadeusz Trojnar – kontynuował odczytywanie porozumienia.

Andrzej Żelazny – powiedział, że Jawornik Polski dopisał sformułowanie „w okresie trwałości projektu i eksploatacji, oraz po zakończeniu tego okresu”. Czas trwałości projektu wynosi 5 lat i jeżeli w przeciągu tego czasu my nie wybudujemy sieci kanalizacyjnej, to kto będzie utrzymywał oczyszczalnię ścieków – zapytał. Pasowałoby w kosztach stałych cały czas utrzymywać oczyszczalnię, dlatego ten zapis, który wprowadziła druga strona jest słuszny. Będzie na nas ciążył obowiązek utrzymania tej infrastruktury z dotacji dopóki, dopóty nie będzie na oczyszczalnię dostarczana odpowiednia ilość ścieków. Naszym obowiązkiem jest wejść z kanalizacją, aby te koszty stałe obsługi oczyszczalni zmniejszyć. Będzie to ciążyło na budżecie gminy



i trzeba będzie przeznaczyć pieniądze na budowę kanalizacji, jako drugi etap realizacji zadania.

Tadeusz Trojnar – kontynuował odczytywanie porozumienia.

Robert Szpytma – zapytał czym będą liczone ilości ścieków z poszczególnych gmin, czy przepływomierzem.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że każda oczyszczalnia ma licznik zrzutu ścieków oczyszczonych do odbiornika. Między Husowem, a Rzekami jest przepływomierz, który będzie mierzył wszystkie ścieki, które spływają do kolektorów wspólnie z Gminą Jawornik Polski. Będzie też funkcjonowała studnia przepływomierzowa. W obowiązkach obsady oczyszczalni ścieków będzie dobowa rejestracja zrzutu ilości ścieków z Gminy Markowa. Opłata będzie naliczana na podstawie ilości ścieków, mierzonych przez liczniki. Im będzie więcej „lewej wody” w sieci, tym będą wyższe koszty. Faktycznym wymiernikiem będzie to, że my płacimy za licznik, a oni płacą tyle, ile wskaże licznik minus to, co się zrzuca do rzeki, minus nasze ścieki. Jest jeszcze kwestia zużycia wody technologicznej na oczyszczalni ścieków; tam też będzie zamontowany licznik wodomierzowy.

Robert Szpytma – zapytał kto będzie ustalał cenę za ścieki, czy będzie jakiś harmonogram, lub schemat.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że będzie to opisane w dalszej części porozumienia.

Tadeusz Trojnar – kontynuował odczytywanie porozumienia.

Andrzej Żelazny – odczytał zapis, który dodała Gmina Jawornik Polski: „W przypadku gdy zastosowanie punktu piątego skutkować będzie bezpośrednio lub pośrednio obniżeniem subwencji lub innych dochodów – Gmina Markowa zrekompensuje Gminie Jawornik Polski obniżenie dochodów/subwencji wynikające z odstąpienia od naliczania od zwolnienia z podatków wspólnych odcinków magistrali kanalizacyjnej, zgodnie z zapisami ustępu piątego, punktu trzeciego, litera a. (na oczyszczalni 50%)”.

Jacek Szylar – powiedział, że jak nas zwolnią z tych podatków, to będziemy musieli zwrócić im tą rekompensatę.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że nie. Na dzień dzisiejszy ustawodawca zwolnił samorządy z płacenia podatków od nieruchomości infrastruktury ściekowej. Ten przepis obowiązuje. Rada gminy może zwolnić od tego podatku przedmiotowo obiekty, którymi administruje. W naszym przypadku w gminie jest Zakład Gospodarki Komunalnej i gdyby rzecz działa się u nas, to nie trzeba byłoby wydawać żadnego prawa miejscowego do ścieków. Choć ZGK jest zakładem budżetowym – należy naliczyć podatek. Natomiast w Gminie Jawornik Polski jest tak, że u nich funkcjonuje taki referat i z mocy ustawy są zwolnieni z podatku. Sprawa płacenia podatku od nieruchomości nie będzie wchodziła do ogólnej subwencji i jedne gminy na tym zyskają, niestety drugie tracą. To jest rozwiązanie ministra i jego zdanie jest dobre.

Tadeusz Trojnar – dodał, że strona Jawornika obawia się, że kiedyś te przepisy przestaną obowiązywać.

Andrzej Żelazny – przypomniał, że zapis, który przed chwilą odczytał, dodał do porozumienia Jawornik Polski. Gdybyśmy my o tym wcześniej nie wspomnieli, to oni wcale nie dołączyliby tego zapisu. Podatek od infrastruktury, którą zarządza ZGK w Markowej wynosi 483 tys. zł, gdzie ich budżet na cały rok to około 1 mln zł. Na szczęście gminy zwolnione są z tego podatku. Jawornik Polski dopisał ten zapis trochę pod siebie, ponieważ każdy „ciągnie” w swoją stronę.

Tadeusz Trojnar – kontynuował odczytywanie porozumienia.

Andrzej Żelazny – powiedział, że w każdym punkcie jest opisana ewidencja księgową i rozliczenie. Jeżeli wszystko będzie dobrze prowadzone, to będzie



wystarczyło podzielić ilość ścieków, które wpłynęły do oczyszczalni i uzyskać cenę ścieków.

Przewodnicząca zarządziła 10 minut przerwy, po upływie której wznowiono obrady sesji.

Tadeusz Trojnar – kontynuował odczytywanie porozumienia.

Andrzej Żelazny – powiedział, że do każdej pracy przyporządkowana jest jakaś osoba i takie same zapisy dotyczą Gminy Markowa jak i Jawornika Polskiego. Uczestniczymy w każdym zadaniu wspólnie, jedynie nie ma nas przy podpisywaniu umowy, ponieważ w tym będzie brał udział Wójt i Skarbnik Gminy Jawornik Polski. W całej reszcie zadań mamy swój udział, czyli w przetargach oraz odbiorach itp.

Tadeusz Trojnar – powiedział, że z danej grupy osób tworzy się zespół do realizacji przedsięwzięcia. Tym zespołem będzie dowodziła osoba z Jawornika. Kontynuował odczytywanie porozumienia. Dodał, że przepisy które odczytał, regulują postępowania w przypadku wystąpienia sporu. Następnie kontynuował odczytywanie porozumienia. Dodał, że koszt utrzymania pracownika na oczyszczalni miałyby być dzielony po połowie.

Teresa Flejszar – powiedziała, że po 50% oraz dopisali „w okresie trwałości projektu oraz po zakończeniu jego okresu”.

Jacek Szylar – zapytał czy oni chcą, aby obsługa była pół na pół.

Andrzej Żelazny – powiedział, że tak, ale pod względem kosztów stałych.

Teresa Flejszar – dodała, że tak samo chcą postąpić w przypadku ścieków.

Andrzej Żelazny – powiedział, że w praktyce okaże się na ile etatu będzie zatrudniony pracownik na oczyszczalni. W zależności od potrzeb będzie przyznana wielkość etatu.

Tadeusz Trojnar – kontynuował odczytywanie porozumienia.

Andrzej Żelazny – powiedział, że jak codziennie będzie prowadzona ewidencja księgową w oczyszczalni ścieków, tzn. zrzut ścieków i odczyty urządzenia pomiarowego na granicy Husów-Rzeki, to będzie to podstawą do wyliczenia ceny średniej ważonej z miesiąca.

Wójt Gminy – podał przykład, że jeżeli w lutym będą brane pod uwagę wyniki, to przez pierwszy tydzień marca będzie obowiązywał wymiar przepływu, taki jak przepływ średni przez cały luty.

Tadeusz Trojnar – kontynuował odczytywanie porozumienia.

Andrzej Żelazny – skomentował zapis dotyczący monitoringu, który będzie niezbędny do tego, aby w razie czego pilnować swojego i nie płacić w przyszłości rozbieżności, jakie wyjdą na koniec miesiąca. Jak ma się oczyszczalnię na spółkę, to trzeba wszystkiego dopilnować, a szczególnie kto ile oddaje na nią ścieków.

Tadeusz Trojnar – kontynuował odczytywanie porozumienia.

Andrzej Żelazny – powiedział, że gdy wystąpi konieczność rozbudowania oczyszczalni ścieków, to zapłaci za nią ta strona, która przekroczy swoje limity.

Jacek Szylar – zapytał czy będzie możliwość odkupienia limitów. Np. u nas nie będzie oddawane tak dużo ścieków, a oni będą produkować o wiele więcej.

Krystyna Grzywna – odpowiedziała, że to podlega porozumieniu i na tym etapie można ustalić pewne zasady. Jeżeli nasza strona oddawałaby mniej ścieków, to korzystniej byłoby zmniejszyć koszty eksploatacji. Przypomniała, że jest zapis w porozumieniu dotyczący tego problemu, że możliwe jest aneksowanie.

Jacek Szylar – odpowiedział, że jeżeli byłoby to już zawarte w tym porozumieniu, to byłoby wiadomo o co chodzi.



Andrzej Żelazny – powiedział, że i tak wszystko okaże się dopiero wtedy, kiedy wszystko zacznie funkcjonować.

Robert Szpytma – zapytał jakie będą obowiązywały przedziały czasowe, np. jak będą rozliczane limity ścieków w okresie burzowym.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że to zdarzenia losowe. W pozwoleniu wodno-prawnym są zapisy, że jeżeli są uderzenia hydrauliczne spowodowane burzami, to kierownik/pracownik oczyszczalni może pod pewnymi warunkami dokonać zrzutu awaryjnego i za to się nie płaci. Prawno wodne i pozwolenie wodno-prawne regulują takie wypadki na dane urządzenia pracujące na oczyszczalni ścieków. Większe problemy będą mogły wystąpić przy eksploatacji sieci kanalizacyjnej oraz wód, które do niej wpłyną, ponieważ ciężko będzie rozeczać kto dostarczył taką ilość ścieków na oczyszczalnię, a co za tym idzie pojawi się problem podziału kosztów.

Wójt Gminy – zwrócił uwagę na fakt, że w czasie kiedy wprowadzaliśmy nową gospodarkę odpadami w związku ze zmianą ustawy o gospodarce odpadami, też było wiele wątpliwości. M.in. rodziły się pytania jak to będziemy identyfikować, czytać, czy śmieci będą ważone, czy nie będą, jakie będziemy dostawać faktury itd. Jakoś uporaliśmy się z tym problemem, nawet niektóre rzeczy chcieliśmy zrobić na wyrost, a okazało się, że były niepotrzebne. Powiedział, że system który obraliśmy do gospodarki odpadami na terenie gminy dosyć dobrze funkcjonuje. Nie ma co się dziwić, że teraz pojawiają się wątpliwości, ponieważ to znaczy, że wszyscy myślimy. Powiedział, że sądzi, iż w trakcie jak ruszy oczyszczalnia ścieków i sieć kanalizacyjna, to przecież są zagwarantowane instrumenty, które pozwolą dalej rozwiązywać i aneksować pewne porozumienia i rozwiązania.

Tadeusz Trojnar – kontynuował odczytywanie porozumienia.

Andrzej Żelazny – powiedział, że jak w Markowej zakładano sieć kanalizacyjną, to nie mówiło się o ściekach z rzeźni. Teraz mamy z tym problemy na płaszczyźnie działalności oczyszczalni, ponieważ wcześniej nie brano tego wcale pod uwagę. Problemy natury technologicznej na oczyszczalni, są to kwestie które trzeba wyważyć, wydając komuś pozwolenia na zrzut ścieków przemysłowych, na które jest wymagane pozwolenia wodno-prawne. Jeżeli ktoś ma w swojej działalności odpady poprodukcyjne i wprowadza je do kanalizacji, to jego obowiązkiem jest posiadanie takiego pozwolenia. Trzeba tego przestrzegać w tym przypadku, ponieważ w Markowej już się na tym przewieźliśmy. Dlatego zawarliśmy taki zapis w porozumieniu.

Tadeusz Trojnar – zakończył odczytywanie porozumienia. Dodał, że należy pochylić nisko czoło dla pana Żelaznego i radcy prawnego, oraz dla reszty pracowników, ponieważ opracowanie tego porozumienia kosztowało wszystkich wiele pracy.

Krystyna Hundz-Bembenik – zapytała czy różnice, które dotyczą punktów w porozumieniu naszym i Jawornika Polskiego, można rozstrzygać w dalszym etapie. Powiedziała, że rozumie, iż klucz do rozstrzygnięcia sprawy i jej sedno, czyli ogóle założenia porozumienia są wspólne dla obydwu wersji porozumienia.

Andrzej Żelazny – zgodził się i dodał, że do nich nie ma nikt zastrzeżeń. Głównym założeniem jest to, że realizujemy budowę i utrzymanie oczyszczalni ścieków po połowie. My jako gmina, upomnieliśmy się w porozumieniu jedynie o to, że Jawornik Polski chciał włączyć swoje dwie dodatkowe miejscowości do wniosku. Oczywiście nie musimy się godzić na to założenie i możemy od niego odstąpić. Możemy jeszcze wszystko przedyskutować, że mamy zastrzeżenia np. do punktu który oni dopisali odnośnie podatku VAT od nieruchomości, lub w kwestii zatrudnienia pracownika na oczyszczalni ścieków. Dodał, że według niego pracownik na oczyszczalni powinien być na nim gospodarzem i „utrzymywać obiekt w ruchu”.



Tadeusz Trojnar – dodał, że Jawornik Polski zastanawiał się jakiego mamy pracownika na oczyszczalnię ścieków.

Krystyna Hundz-Bembenik – odpowiedziała, że chcemy zapewnić dobrego i odpowiedzialnego pracownika. Zapytała, czy w umowie partnerskiej są zawarte punkty z porozumienia.

Andrzej Żelazny – potwierdził. Dodał, że statut partnerstwa zawarty jest w paragrafie drugim, który jest bardzo rozbudowany. Natomiast podana kwota to nie jest wartość dotacji, tylko całego zadania. W umowie dotacji będzie podział na partnerów zadania.

Jacek Szylar – powiedział, że pieniądze będzie nam oddawał Jawornik, ponieważ to oni są liderem.

Andrzej Żelazny – potwierdził i dodał, że do nas też będą przychodzić pewne dokumenty na etapie składania wniosku o płatność i faktur, ponieważ będą one płacone wykonawcy, a musimy opłacić swoje udziały. Zapłacimy podatek VAT oraz strukturę odnośnie proporcji do zafakturowanej kwoty, a po jakimś czasie prawdopodobnie Jawornik Polski zwróci nam VAT. Jednak na tą operację będziemy musieli chwilę czekać. Doszliśmy do wniosku z panem wójtem, że płatności będą kwartalne.

Krystyna Hundz-Bembenik – powiedziała, że po odczytaniu porozumienia rodzą się pytania. Poprosiła o zadawanie pytań.

Robert Szpytma – zapytał jak będzie wyglądało ustalanie cen za ścieki. Radni zatwierdzają cenę, a w tym przypadku będzie jakiś zarząd – zapytał.

Andrzej Żelazny – podał przykład na Markowej, że zasada wyliczenia ścieków istniejącej sieci kanalizacyjnej polega na tym, że kierownik ZKG wypisuje faktury i koszty poniesione na jednostce, ponieważ zakład budżetowy nie może mieć zysków i opisuje, gdzie te koszty powinny pójść. W ten sposób tworzy się kwota bezpośrednich wydatków związanych z eksploatacją. Wszyscy pracownicy oczyszczalni są fakturowani właśnie tam. Koszty pośrednie takie jak: kierownik, księgowa, sekretarka i zakład na „POM-ie” dzielą koszty, że np. 40% przysługuje na oczyszczalnię ścieków. To jest bilans wszystkich środków: ubezpieczenie, opłaty za zrzut ścieków czy za prąd.

Maria Kielar – przypomniała, że radny pytał o zatwierdzanie kosztów, która rada będzie się tym zajmować.

Andrzej Żelazny – zwrócił uwagę, żeby dać mu możliwość skończenia wypowiedzi. Następnie kontynuował omawianie przebiegu procesu generowania kosztów ścieków. Na koniec kierownik ZKG przedstawia stawkę bazową za kubik ścieków radzie gminy.

Maria Kielar – zapytała której radzie gminy.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że teraz rozmawiamy o Markowej. Dodał, że jeżeli rada gminy obniży stawkę za ścieki, to trzeba będzie dać dotację z budżetu gminy. Na wspólnych sieciach kanalizacyjnych będzie podwójna księgowość oczyszczalni ścieków i sieci kanalizacyjnej w Gminie Markowa i w Gminie Jawornik Polski. Natomiast w Jaworniku będą musieli prowadzić ewidencję na przepompowniach ścieków, które przechodzą przez nasze ścieki, żeby proporcjonalnie podzielić koszty. My zapłacimy te koszty, które poniesiemy na sieci kanalizacyjnej w Husowie i Tarnawce. Natomiast na oczyszczalni będzie prowadzona wyodrębniona ewidencja księgowa na poniesione koszty i na tej podstawie powstanie cena ścieków.

Robert Szpytma – powiedział, że nic z tego nie wie.

Stanisław Winiarski – powiedział, że obliczą nam koszty ścieków, które przebiegają przez sieć kanalizacyjną plus 50% kosztów utrzymania oczyszczalni ścieków.

Andrzej Żelazny – zaprzeczył. Koszty utrzymania oczyszczalni będą stałe.

Stanisław Winiarski – odpowiedział, że chodzi o chodzi o te 50%.



Andrzej Żelazny – powiedział, że gdy będą ścieki to powstaną inne czynniki składowe, które są opisane w porozumieniu.

Stanisław Winiarski – odparł, że to będą dodatkowe czynniki, ale 50% będzie tak, czy tak.

Andrzej Żelazny – zgodził się z pięćdziesięcioma procentami, ale cała reszta jest opisana w porozumieniu.

Robert Szpytma – podał przykład, że Markowa ustala taką cenę za ścieki, za którą nie trzeba będzie dopłacać z budżetu, a w Jaworniku Polskim trzeba będzie dopłacać.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że to nie jest pytanie skierowane do niego.

Robert Szpytma – zwrócił się do pana wójta z pytaniem, jak w takim przypadku wyliczyć cenę.

Wójt Gminy – odpowiedział, że jego zdaniem cena za ścieki w gminach będzie mogła się różnić. Pewne koszty na oczyszczalni ścieków da się wyodrębnić i na ich podstawie wyliczyć cenę oczyszczania 1 m<sup>3</sup> ścieków. Byłoby to koszty związane z eksploatacją oczyszczalni ścieków. Oprócz tego dojdzie część przesyłowa, która może być inna dla Markowej, a inna dla Jawornika, ponieważ to będzie tworzone na bazie danych, który będzie niósł ze sobą przesył ścieków z Husowa i Tarnawki. Oni będą mieli inną sieć dostawy ścieków. Dodał, że nie widzi nic złego w tym, żeby cena za kubik ścieków różniła się dla mieszkańców Gminy Markowa i Jawornika Polskiego.

Robert Szpytma – zapytał jak zostanie rozstrzygnięte dofinansowanie.

Wojciech Dołęga – zapytał czy będzie jedna, taka sama cena za 1m<sup>3</sup> ścieków dla całej oczyszczalni ścieków.

Wójt Gminy – powiedział, że jeżeli cena będzie musiała być jednakowa, to wtedy nie będzie innego wyjścia, jak zliczenie wszystkich kosztów i podzielenie przez ilość przepływających ścieków. Koszty można zliczyć na podstawie całego roku, ponieważ byłaby to duża baza danych dla ustalenia ceny ścieków na następny rok. Będzie to trudne do ustalenia w ciągu pierwszego roku. Podał przykład z Markowej.

Krystyna Grzywna – odczytała fragment porozumienia dotyczący podziału kosztów na oczyszczalni.

Robert Szpytma – podał przykład ceny za kubik ścieków w wysokości 20 zł. Dodał, że w takim wypadku nie będzie wyjścia i trzeba będzie dofinansować z budżetu.

Krystyna Grzywna – odpowiedziała, że decyzja o wysokości opłat dla odbiorcy końcowego czyli naszych mieszkańców, leży po stronie rady gminy.

Jacek Szylar – zaprzeczył i wyjaśnił, że po stronie kierownika ZGK, ponieważ to on ustala cenę wody i ścieków.

Robert Szpytma – dodał, że radni nie mają nawet prawa tego zmienić.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że ta cena jest ustalana na podstawie poniesionych kosztów, a nie innych. Wy tłumaczył na czym polega dotowanie z budżetu gminy.

Maria Kielar – dalej przypominała pytanie, której radzie gminy zostaną przedstawione propozycje ceny za ścieki.

Andrzej Żelazny – zwrócił uwagę, aby dać mu możliwość dojścia do słowa i wtedy wszystko wytłumaczy. Jeżeli będą dwie gminy na jednej oczyszczalni, to gmina będzie sobie ustalała cenę za ścieki na takiej samej zasadzie jak Łańcut. Oczyszczalnia w Łańcucie napisała nam, że biorą 2,80 zł za kubik ścieków, a każdy dolicza sobie na sieć 1,80 zł. Wtedy taki stan rzeczy zatwierdza rady gminy. Koszty powstawania ścieków są złożone, dlatego w porozumieniu zapisano te szczegółowe objaśnienia. Te koszty będą ustalane przy udziale przedstawiciela gminy Markowa. Nasz wójt będzie miał wgląd do wszystkich dokumentów. Do kosztów poniesionych na oczyszczalni dojdą koszty na wspólnych przesyłach sieci, czyli sieć plus przepompownie. Na przepompowniach trzeba będzie przetoczyć ścieki. Jeżeli przez przepompownie



przeptywnie 200 kubików ścieków od nas, oraz 200 od nich to koszty poniesiemy po połowie. Natomiast jeżeli od nas 200, a od nich 10, to stosunek kosztów wyniesie 20:1 i każdy będzie płacił za swoją stronę. Do kalkulacji ceny ścieków na danej gminie będą wchodzić koszty jednostkowe plus koszty wyliczone na sieci kanalizacyjnej. Natomiast jaka będzie kwota dofinansowania tego nie wiadomo, ponieważ każda gmina ma swoje zasady.

Wójt Gminy – zastanawiał się, czy nie będzie nas obligował przepis, że w danej aglomeracji cena ścieków musi być jedna.

Robert Kochmański – kierownik Zakładu Gospodarki Komunalnej w Markowej – odpowiedział, że w Łańcucie cena na ścieki jest jednakowa.

Andrzej Żelazny – powiedział, że zostanie przyjęta jedna cena za ścieki na oczyszczalni, tylko będzie inna składowa do sieci. Przesył będzie różny.

Robert Szpytma – zauważył, że przesył będzie dobijany do tamtych metrów tamtej aglomeracji.

Andrzej Żelazny – potwierdził.

Robert Kochmański – powiedział, że przesył będzie doliczany do kosztów stałych oczyszczalni ścieków, czyli łącznie daje to koszty oczyszczania ścieków plus koszty przesyłu.

Robert Szpytma – zapytał jak będzie rozliczany wywóz osadu, według tego porozumienia.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że będzie to rozliczane na podstawie ksiąg eksploatacji.

Robert Szpytma – zapytał czy po połowie.

Andrzej Żelazny – zaprzeczył. Koszt wywozu osadu będzie proporcjonalny do ilości oddanych ścieków przez każdą ze stron. Dodał, że Jawornik Polski nie chce na oczyszczalni naszego pracownika.

Wójt Gminy – dodał, że po markowsku mówi się „żeby ten pracownik patrzył na ręce”.

Robert Szpytma – podał przykład, że w Markowej nie trzeba będzie dokładać do ceny na ścieki, ale z Jaworniku Polskim będą musieli.

Jacek Szylar – powiedział, że do ścieków nie wolno dokładać nawet złotówki, ale do wody już tak.

Teresa Flejszar – odpowiedziała, że dajemy.

Marta Boratyn – dodała, że dokładamy cały czas.

Robert Szpytma – powiedział żeby założyć teoretycznie, że nie będziemy dokładać.

Krystyna Hundz-Bembenik – powiedziała, że ostatnio była kontrola NIK-u dotycząca pozyskiwania wody i oddawania ścieków przez mieszkańców. W związku z tym wystosowano zastrzeżenie, że cena za ścieki ma być wypracowana przez komisję, która ustali najwyższy pułap na kubik ścieków, w której powinna być uwzględniona inflacja. Okazało się na przestrzeni lat, że cena za wodę i ścieki w Polsce jest wyższa niż inflacja. Zwykłego mieszkańca nie stać na korzystanie z podstawowych dóbr, które są dla niego z obowiązku. W związku z tym nie wie, czy będzie istniała u nas taka dowolność decyzji, że jedno dotujemy, a drugie nie.

Robert Szpytma – podał inny przykład: w Markowej dokładamy 1 zł, a w Husowie i Tarnawce 8 zł.

Antoni Bała - Przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Kanalizacji we wsi Tarnawka – powiedział, że jesteśmy w jednej gminie i dlatego mieszkańiec Tarnawki z końca wsi ma być gorszy od tego, który mieszka w Markowej.

Marta Boratyn – powiedziała, że do tej pory cały czas dokładamy do ścieków w Markowej ze wspólnego budżetu.

Robert Szpytma – odpowiedział, że do wodociągów też jest dokładane.



Andrzej Kisała – dodał, że do wodociągów jest dokładane drugi rok, a do kanalizacji kilkanaście lat.

Robert Szpytma – powiedział, że chodzi o mu jasne zasady na przyszłość, żeby później nikt się o to nie kłócił.

Wojciech Dołęga – poprosił pana Szpytmę, żeby dokończył swoje pytanie.

Robert Szpytma – kontynuował, że przykładowo u nas (Markowa) dotacja wynosi 1 zł, a tam (Husów i Tarnawka) 5 zł. Zapytał jak będzie wyciągnięta ta dotacja z budżetu.

Maria Kielar – zapytała, czy radny pyta o to, z czego ta dotacja będzie stworzona.

Robert Szpytma – potwierdził.

Andrzej Żelazny – powiedział, żeby zdać sobie sprawę z tego, że trzeba będzie dołożyć z budżetu, ponieważ na początku ludzie nie zapłacą. W innym wypadku na oczyszczalni w Manasterzu powstanie dziura, za którą będziemy musieli zapłacić Jawornikowi. Może okazać się, że ludzie wpłacą tylko 50%, a resztę kosztów trzeba będzie pokryć z gminy.

Robert Szpytma – powiedział, że przy takim założeniu, to...

Wójt Gminy – przerwał i wtrącił, że takie zjawisko występuje zawsze i wszędzie.

Andrzej Żelazny – powiedział, że nie ma inwestycji w rozruchu, żeby nie przynosiła strat. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że dopóki ludzie dobrze nie podłączą się do kanalizacji, to trzeba będzie dokładać pieniądze.

Krystyna Hundz-Bembenik – przypomniała, że ciągle mówi się o tym, że podobna sytuację przerabiano już w Markowej.

Andrzej Kisała – powiedział, że już zapomnieli.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że nie.

Krystyna Hundz-Bembenik – kontynuowała, że oczyszczalnia była budowana przez okres 8 lat i ciężko było uzyskać taką ilość ścieków, żeby pracowała na pełnych mocach przerobowych. Do tej pory jest jeszcze ta różnica pomiędzy tymi osobami, które pobierają wodę, a tymi które oddają ścieki. Też nie wszyscy są podłączeni do sieci. To właśnie jest rozruch. Obecnie zastanawiamy się, czy zacząć ten rozruch i czy możemy pozwolić sobie na to, żeby wcale nie podchodzić do budowy tej oczyszczalni ścieków. Jest to zadanie własne gminy i obowiązek nas jako radnych, żeby świadomie podejść do tej decyzji, ponieważ dzisiejszy wybór daje szansę na uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej. Jeśli mamy taką dotację, której nasz wkład to około 600 tys. zł, to czy my jako radni nie powinniśmy teraz dobrze przemyśleć, ale nie tylko opcje przeciw tej inwestycji. Nikt nie mówi, że ta inwestycja jest łatwa i prosta. Na podstawie Markowej wiemy, że prowadzenie oczyszczalni ścieków nie jest łatwą rzeczą i że to jest zawsze „śmierdzący problem”. Rozwiązanie dla oczyszczalni w Markowej też jeszcze nie zostało ustalone. Nie wiemy jak zachowają się organy kontrolujące, chociażby RDOŚ, który wydał pewne postanowienia, na które trzeba rzetelnie odpowiedzieć. Nie wiadomo też, czy mieszkańcy Markowej wyrażą zgodę na rozbudowę oczyszczalni. Trudno jest powiedzieć, czy ta oczyszczalnia zostanie zmodernizowana tak, jak zakładaliśmy. Mogą wystąpić czynniki ludzkie, które nam nie pozwolą, pomimo wszelkich racji środowiskowych i racjonalnych. Na terenie Husowa i Tarnawki to też nie jest łatwe. Każdy zdaje sobie sprawę z tego, że jest to trudny temat dla Gminy Markowa i Jawornika Polskiego. Kiedy podejmiemy do tematu odpowiedzialnie wybiegając w przyszłość na kolejne lata, to dzisiejsza decyzja będzie nie tyle dla nas, co dla funkcjonowania mieszkańców całej gminy. Na dziś nie mamy innego pomysłu na rozwiązanie problemu gospodarki wodno-ściekowej, żeby móc zaproponować coś w zamian. Dziś mamy już propozycje i dotacje budowy tej oczyszczalni, ponieważ musimy od niej zacząć. Nie mamy innego pomysłu, który byłby



z korzyścią dla ochrony środowiska. Przydomowe oczyszczalnie ścieków nie są rozwiązaniem na dłuższą metę, nie są też korzystne ekologicznie ani finansowo.

Wójt Gminy – powiedział, że jest to rozwiązanie trudne.

Krystyna Hundz-Bembenik – poprosiła, żeby rozważyć nie tylko to, co jest trudne i dyskusyjne w tej inwestycji. Ponadto różnice w porozumieniu, które zostały uwzględnione, muszą być jeszcze dogadane, przedyskutowane i ustalone. Współpraca z Gminą Jawornik Polski też nie jest łatwa, ponieważ takie spółki finansowe nigdy nie należą do łatwych, tym bardziej przy takim zadaniu. Poprosiła, aby popatrzeć na tą sprawę tak, że jeśli teraz nie wybierzemy, jeżeli mamy takie finansowanie, które umożliwia nam rozpoczęcie i zejście z tego problemu, to zaczniemy płacić kary jako gmina służbom, które to sprawdzają. Wtedy będą mogli nam zarzucić, że mieliśmy możliwość złożenia wniosku, ale nie podjęliśmy tematu. Trzeba rozważyć, czy możemy nie podchodzić do tego tematu, przy takiej dotacji. Cały czas mówimy o tym, że ta dotacja jest dla nas bardzo korzystna. Jak nasz wkład ma się do całości inwestycji za 16 mln zł. Dziś nie rozwiążemy wszystkich problemów. Dodała, że sama „nie ma głowy” do tego co się pojawia w związku z rozliczeniami księgowymi, czy technologicznymi. Czasem sama tego nie może zrozumieć, ponieważ to jest inny język, a dochodzi też język prawniczy. Możemy zrobić krok do przodu i rozwiązać problem, którego się nie pozbedziemy. Musimy dziś bardzo odpowiedzialnie podejść do tego problemu. Jak go rozwiązać z korzyścią dla całej gminy, żeby w przyszłości nikt nie zarzucił nam opieszałości, czy przestępstwa gospodarczego, że my nie podjęliśmy możliwości sfinansowania takiej inwestycji. Ze względu na co, jaki będziemy mieć wtedy argument – zapytała. Możemy przeanalizować plusy tej inwestycji, co zyskujemy kiedy rozpoczniemy inwestycję z taką dotacją i jak to wszystko będzie w przyszłości mniej-więcej wyglądało. Nie wiemy jak to będzie do końca. Wiemy że to jest trudne, na podstawie Markowej oraz każdej oczyszczalni, która pracuje w Polsce. Nikt nie mówi, że jest to temat dobry i wygodny, oraz że tutaj nie ma problemów. Ścieki są problemem, a nie mogą być w nieskończoność wydawane do środowiska do potoków, na łąki, do rowów, czy do rzeki. To jest niemożliwe, przecież mamy coraz więcej środków chemicznych, które śmierdzą pod naszymi oknami, kiedy sami robimy sobie takie ścieki. To nie jest łatwe, ale spróbujemy to rozwiązać dla wspólnego dobra i z przyszłością, ponieważ ta inwestycja jest początkiem.

Tadeusz Trojnar – powiedział, że nie dziwi się radnym z Markowej, że mają wątpliwości. Sam je ma, tak samo jak pozostali. Nawet gdyby stworzyć 50 stron porozumienia, to nie da się przewidzieć tego, co będzie za parę lat. I tak zrobiono wiele rzeczy wbrew Jawornikowi, który chciał zakończyć porozumienie na 4 stronach. Z drugiej strony dla Husowa i Tarnawki nie będzie lepszej okazji w najbliższym czasie. Pomysł, który na początku bardzo nam się podobał, a mianowicie ten z kolektorem do Łańcuta wydaje się bardzo trudny do realizacji z wielu powodów, oraz bardzo odległy. Powiedział, że jest przekonany, że jeżeli chcemy korzystać ze zdobyczy cywilizacji jakimi są kanalizacja, czy oddanie do użytku nowej szkoły, to koszty będą się pojawiać i nie będą maleć – będą rosły. Nie ma innego kierunku, ani innej możliwości. Jego zdaniem to jest najtrudniejsza decyzja, jaką podejmie obecna rada gminy, ponieważ kwestię wiatraków mamy już za sobą. Dodał, że zrobiono wiele, aby umożliwić podjęcie tej decyzji.

Wójt Gminy – powiedział, że decydując się na tą inwestycję i jej pierwszy etap, stwarzamy dla części gminy możliwość budowy sieci kanalizacyjnej. Sieć nie przyniesie efektu ekologicznego, który zapewnia jedynie istniejąca oczyszczalnia ścieków. Jeżeli będziemy chcieli występować o nowe środki pomocowe, to będą nas



pytać, czy mamy gdzie skierować ścieki. To jest najważniejsze zadanie i w Markowej też tak to było realizowane, że najpierw była wybudowana oczyszczalnia ścieków, a później były budowane kolektory przesyłające. Będą problemy, trzeba będzie dotować ścieki, ponieważ wychodziłyby niebotyczne ceny jednostkowe na kubik ścieków. Z tym spotka się nasza gmina i Jawornik Polski, zresztą wszyscy, którzy budowali w przeszłości tego typu instalacje, zetknęli się z takim problemem. Na nas ciąży obowiązek wywiązania się przed organami kontroli zewnętrznej, oraz wobec zapisów ustawy, że miejscowość musi być w całości skanalizowana. Od tego nie ma odwołania.

Andrzej Kisała – powiedział, że podchodzimy do tego tematu, jako dwie ostatnie miejscowości powiatu. W Gminie Markowa Husów i Tarnawka są poza gminą i są niepotrzebne. W związku z przydomowymi oczyszczalniami ścieków nie chodzi tylko o to, że gleba jest nieprzepuszczalna. Jest już ustalony projekt i kilkakrotnie było mówione, że przydomowe oczyszczalnie na tym etapie nie wchodzi już w grę. Dlatego trzeba zakończyć ciągle mówienie o nich, ponieważ są już niemożliwe do zrealizowania.

Jacek Szylar – zapytał, czy projekt porozumienia przesłany przez Jawornik Polski był rozczytany przez naszego radcę prawnego.

Tadeusz Trojnar – potwierdził.

Jacek Szylar – zapytał, czy radca prawny nie ma do niego żadnych zastrzeżeń.

Tadeusz Trojnar – odpowiedział, że nie ma, poza jednym wyjątkiem.

Andrzej Żelazny – powiedział, że Markowa wysłała do Jawornika swoją wersję 16-tego sierpnia, które było w wydaniu, które radni mają przed sobą. Natomiast odpowiedź od nich wpłynęła 18 sierpnia. Radca prawny wystosował taki komentarz: „Jednego nie powinniśmy zaakceptować: zasad ponoszenia kosztów oczyszczalni stałych w okresie trwałości projektu i po upływie tego okresu.” Musimy znów nad tym usiąść na spokojnie i przeczytać całość. Póki co, obydwie wersje porozumienia powinny stanowić załącznik do protokołu sesji. Jeżeli podpiszemy porozumienie i nie będziemy mieć zastrzeżeń do reguły „1:1 na oczyszczalni”, to cała reszta stanowi cały czas otwartą furtkę do działania. Nawet gdybyśmy siedzieli nad tym jeszcze dwa miesiące, to na końcu okazałoby się, że coś przeoczyliśmy.

Wójt Gminy – dodał, że Jawornik Polski ma tego taką samą świadomość.

Andrzej Żelazny – powiedział, że jeżeli do 2023 roku nie wybudujemy sieci kanalizacyjnej w Husowie i Tarnawce i nie będzie od nas ścieków, to i tak będziemy płacić koszty stałe na oczyszczalni w Manasterzu. Zastanawiał się, kto będzie płacić koszty stałe oczyszczalni, jeżeli przez 5 lat ani my, ani Jawornik Polski nie wybudujemy kanalizacji. Stąd wziął się ten zapis w porozumieniu. Daliśmy dokumenty do studium wykonalności do Brzozowa, ponieważ tam wykonują nam analizy finansowo-ekonomiczne. Okazało się, że powstaje bardzo dużo kosztów na aglomeracji w Markowej z tytułu podatku od nieruchomości do wartości inwestycji. Przy czym największa wartość wyszła na sieciach kanalizacyjnych.

Wójt Gminy – dodał, że to dlatego, iż sieci są nowsze niż oczyszczalnia ścieków.

Andrzej Żelazny – dodał, że te koszty wyniosły około 500 tys. zł. Tutaj leży kwestia zapisu podatku od nieruchomości.

Robert Kochmański – powiedział, że rocznie wychodzi 236 tys. kubików wody.

Andrzej Żelazny – dodał, że do każdego kubika dochodzi 2 zł podatku. Gdyby ludzie płacili ten podatek, to mieliby o 2 zł droższe ścieki, a tak to zamyka się w budżecie. Dlatego podział tych kosztów w porozumieniu wygląda tak, a nie inaczej. To nie jest pomysł Jawornika Polskiego, tylko nasz łącznie z panią księgową z ZKG w Markowej.



Krystyna Hundz-Bembenik – zapytała radnych, czy mają jeszcze jakieś pytania, ponieważ radni będą jeszcze musieli wyrazić swoją opinię.

Robert Szpytma – powiedział, że mieszkańcy pytają go, dlaczego tyle dokłada się do wody w Husowie, a w Markowej jest mniej dokładane.

Krystyna Hundz-Bembenik – odpowiedziała, żeby w takich przypadkach pan radny udzielał mieszkańcom odpowiedzi, że kiedy inwestycja się rozpoczyna i nawet połowa wsi nie jest podłączona, a zwłaszcza w punktach, gdzie brakuje wody nie ma tej sieci, to tych odbiorców nie ma.

Robert Szpytma – zaproponował, żeby założyć teoretycznie ile taki okres będzie trwał.

Tadeusz Trojnar – odpowiedział, że ten rok pokaże, czy to działanie miało sens.

Robert Szpytma – powiedział, że odnosi się do oczyszczalni w Manasterzu, ponieważ zaraz będzie to jej dotyczyło.

Wojciech Dołęga – powiedział, że pierwsze ścieki będą na oczyszczalni najwcześniej za 3 lata.

Andrzej Żelazny – powiedział, że jak pojawi się następny nabór wniosków, to będzie dylemat, czy zdecydować się na oczyszczalnię ścieków w Markowej, czy na sieć kanalizacyjną w Husowie i Tarnawce.

Krystyna Hundz-Bembenik – powiedziała, że to będzie dotyczyć nas, a czy Jawornik Polski będzie mógł później złożyć sobie swój osobny wniosek.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że wtedy Jawornik będzie mógł sobie złożyć wniosek na sieć, ponieważ będzie miał już zapewniony odbiór ścieków na oczyszczalni w Manasterzu.

Krystyna Hundz-Bembenik – powiedziała, że jeśli będziemy mieć wybudowaną oczyszczalnię, to jeśli u nas nie będzie sieci kanalizacyjnej, to wtedy odwozimy...

Andrzej Żelazny – przerwał i wtrącił, że mamy takie prawo jako aglomeracja, która obsługuje istniejącą sieć i zbiorniki bezodpływowe. Jeżeli zbiorniki będą odpływowe, to oczyszczalnia tego nie przyjmie, ponieważ przy takim osadzie z oczyszczalni będą wypływać gorsze ścieki, niż te, które do niej dostarczono. W szambach odpływowych są bardzo wysokie wskaźniki.

Krystyna Hundz-Bembenik – zgodziła się i dodała, że w takich szambach woda ucieka, a osad zostaje.

Maria Kielar – zwróciła uwagę, że jest wolny rynek i nie ma obowiązku odwożenia ścieków. Można sobie zawrzeć umowę tam, gdzie jest taniej. W markowskiej aglomeracji mamy dwa duże zakłady mięsne, które odwożą swoje ścieki do Kańczugi.

Krystyna Hundz-Bembenik – zaznaczyła, że może robią tak ze względu na jakość tych ścieków, ponieważ Markowa nie może przyjąć ścieków z kolejnej rzeźni.

Maria Kielar – odpowiedziała, że jeden zakład jest z Husowa, a drugi z Markowej.

Wojciech Dołęga – poprosił radnego Szpytmę, aby dokończył swoje pytanie dotyczące ceny za wodę. Żebyśmy mogli ustalić teraz ewentualną cenę dopłat.

Jacek Szylar – zapytał, czy ZGK będzie miał jakiś wpływ lub wgląd na ustalenie ceny za ścieki.

Andrzej Żelazny – potwierdził, że będzie miał wgląd i wpływ. Odczytał fragment porozumienia, dotyczący tego zagadnienia. Dodał, że w tej kwestii trzeba będzie trzymać rękę na pulsie, dlatego pasowałoby, żeby na oczyszczalni ścieków pracował nasz pracownik, który będzie reprezentantem gminy. Na oczyszczalni będzie prowadzić się obowiązkowo książkę eksploatacji urządzeń oczyszczalni ścieków.

Krystyna Hundz-Bembenik – zapytała pani sekretarz, czy głosowanie radnych będzie opinią do uchwały, czy...

Maria Kielar – przerwała i powiedziała, że to jest wola radnych. Można się rozejść i oddzielnie odbyć trzy posiedzenia komisji, albo wspólnie wypracować jedną opinię do



uchwały. Zaproponowała jednak, aby wypracować jedno wspólne stanowisko radnych, skoro nad tym tematem pracowała jednocześnie cała rada gminy.

Przewodnicząca zarządziła 5 minut przerwy, po upływie której wznowiono obrady sesji.

Krystyna Hundz-Bembenik – zapytała, czy ktoś miałby jeszcze jakieś pytania do omawianego zagadnienia.

Robert Szpytma – odpowiedział, że dalej ma wątpliwości.

Krystyna Hundz-Bembenik – odpowiedziała, że też ma ich dużo.

Jacek Szylar – dodał, że to znaczy, że radny się waha.

Robert Szpytma – powiedział, że chciałby rozwiać te wątpliwości.

Krystyna Hundz-Bembenik – odpowiedziała, że to znaczy, iż pan radny jest odpowiedzialny w podejmowaniu decyzji.

Robert Szpytma – odpowiedział, że się stara, ale nie zawsze też wychodzi.

Krystyna Hundz-Bembenik – powiedziała, że nie da się wszystkiego przewidzieć.

Robert Szpytma – odpowiedział, że to co widzi w perspektywie, to chciałby wyjaśnić.

Krystyna Hundz-Bembenik – zgodziła się z rozmówcą.

Robert Szpytma – zapytał jak potem będziemy uzupełniać dotacje przeznaczone na utrzymanie oczyszczalni ścieków w Manasterzu. Zapytał, czy w ciągu 3 lat przejściowych będzie wybudowana oczyszczalnia, tzn. my damy z budżetu (Markowa), a wy ze swojego nawet z lasu (Husów i Tarnawka) i ograniczamy wszelkie wydatki, a później jeśli dalej będą wyższe koszty, to czy jesteście w stanie finansować dalej ze swojego budżetu, żeby to nie obciążało naszego, czy dalej wszystko pójdzie ze wspólnego na tą inwestycję.

Witold Słupek – zapytał, czy do tej pory ktoś z Husowa bądź Tarnawki powiedział, że nie dołożymy pieniędzy do kanalizacji. Nikt, a takie pytanie nawet nie padło. Zwrócił się do radnego Szpytmy, iż uważa, że nie powinno tak być. Dodał, że to jest wspólne, nikt tego nie zabierze i przecież zostanie „na gminie”.

Jacek Szylar – powiedział, że w Markowej było dokładane z budżetu do wody.

Marta Boratyn – odpowiedziała, że też do kanalizacji.

Robert Szpytma – powiedział, że do wody w Tarnawce i Husowie też było dokładane.

Witold Słupek – dodał, że dopiero przez okres połowy roku.

Jacek Szylar – powiedział, że do kanalizacji w Markowej dokładali mieszkańcy wsi.

Antoni Bała – zapytał wójta, czy jesteśmy w jednej gminie, czy jest budżet wsi Markowa Husowa i Tarnawki. Zapytał, czy jest coś takiego jak podział w gminie.

Robert Szpytma – odpowiedział, że był.

Antoni Bała – zapytał, czy jest taki zapis.

Jacek Szylar – dodał, że jest podział 10:30:60.

Teresa Flejszar – odpowiedziała, że były środki wydzielone dla wsi.

Antoni Bała – zapytał czy są oddzielne budżety dla każdej wsi.

Teresa Flejszar – odpowiedziała, że jest jeden budżet gminy.

Wójt Gminy – dodał, że jest jedna gmina i jeden budżet.

Witold Słupek – powiedział, że właśnie o to chodzi.

Robert Szpytma – powiedział, że musimy to rozdzielić, skoro tam będą inwestycje, a musimy liczyć się z tym, że u nas nie będzie.

Antoni Bała – odpowiedział, że to znaczy, że nie będzie w Gminie Markowa, czyli u was. Zrozumcie, że jesteśmy w jednej gminie.

Robert Szpytma – odpowiedział, że nie będzie w Markowej.



Krystyna Hundz-Bembenik – powiedziała, że ostatnio mamy takie inwestycje jak rozbudowa szkoły, wcześniej kanalizacja i wodociągi. To są inwestycje gminne, tak jak drogi są gminne i nie ma tutaj innych przeliczników, ponieważ jest wspólny budżet. Jej zdaniem, nie powinniśmy patrzeć przy tej inwestycji tylko na budżet wsi, ponieważ w danej wsi mieszka określona liczba mieszkańców, a tam gdzie jest ich mniej, tam są mniejsze wpływy. Jesteśmy wspólną gminą, przez to, że jesteśmy razem. Niektóre inwestycje powinniśmy ponosić ze wspólnego budżetu, czyli to co jest podstawowe dla ludzi, jak woda. To, z czego korzystają wszyscy mieszkańcy gminy, powinni korzystać na równych prawach. Jaka jest wina osób za to, że mieszkają w innym rejonie. Przecież nie przeniesiemy się wszyscy do jednej miejscowości, żeby ją bardziej zasiedlić. Jeżeli zadbamy o mieszkańca w każdej miejscowości, to będzie to też motywacją do osiedlania się w tych miejscowościach, do pozostawiania młodych małżeństw i wybudowania tutaj domu, a co za tym idzie płacenia podatków do gminy. Znowu jeśli nie damy nic tym mieszkańcom i damy drakońskie opłaty, to tym samym ukażemy ich za to, że mieszkają w mniejszej miejscowości. Zapytała, czy możemy w taki sposób podchodzić do tej sprawy i problemu. Powinniśmy myśleć o wszystkich mieszkańcach.

Robert Szpytma – stwierdził, że każdy ma swoją wizję i każdy wie skąd się biorą pieniądze. Skoro są wydatki, to musi być dochód.

Marta Boratyn – zapytała pana Szpytmę, czy jak startował do wyborów, to czy startował do rady gminy, czy do rady Markowej. Dodała, że z tego co wie, to w radzie sołectkiej Markowej są jeszcze wolne miejsca.

Robert Szpytma – zdziwił się, co to ma do rzeczy. Zapytał, czy nie może mieć odrębnego zdania.

Marta Boratyn – odpowiedziała, że można, dlatego o tym wspomniała. Przypomniała radnemu, że jest radnym rady gminy, a nie Markowej.

Robert Szpytma – odpowiedział, że wie jakim jest radnym. Dodał, że wie kto go wybierał na radnego, na pewno nie był to nikt z Husowa.

Marta Boratyn – odpowiedziała panu Szpytmie, że nie było takiej możliwości, ponieważ pewnie i tak nikt by go nikt nie wybrał.

Andrzej Kisała – powiedział, że jako radny ma prawo złożyć propozycję. Jesteśmy cierpliwi dla Gminy Markowa, ale najlepiej odłączyć Husów i Tarnawkę do innej gminy.

Jacek Szylar – odpowiedział panu Kisale, że od początku wyborów „jedzie tym straszakiem”.

Krystyna Hundz-Bembenik – przerwała dyskusję zwracając uwagę, że wchodzimy już w inny temat.

Jacek Szylar – zapytał, czy jesteśmy na Sesji rady Gminy, czy na posiedzeniu wiejskim.

Krystyna Hundz-Bembenik – zapytała pana Szylara, co podważa, że to nie jest sesja.

Jacek Szylar – odpowiedział, że porządek.

Krystyna Hundz-Bembenik – zapytała, o co dokładnie chodzi.

Robert Szpytma – odpowiedział, że utrzymanie w ryzach pyskujących.

Krystyna Hundz-Bembenik – zwróciła uwagę, żeby nie nazywać nikogo w jakiś sposób...

Robert Szpytma – przerwał i powiedział, że np. mówił teraz o sobie.

Krystyna Hundz-Bembenik – zauważyła, że radny Kisała chce opuścić sesję, więc poprosiła go, żeby został.

Tadeusz Trojnar – zwrócił się do radnego, że nie wolno się tak denerwować.



Wiceprzewodniczący Rady Gminy Markowa Andrzej Kisała opuścił obrady sesji (godz. 19<sup>30</sup>).

Robert Szpytma – stwierdził, że też wyjdzie i wtedy będzie równa ilość głosów, a radni dokonają wyboru.

Krystyna Hundz-Bembenik – stwierdziła, że wszyscy obecni, którzy się tutaj zgłosili, powinni podjąć decyzję.

W związku z tym przewodnicząca zarządziła 5 minut przerwy, po upływie której wznowiono obrady sesji.

Przewodnicząca Rady Gminy zarządziła głosowanie nad zajęciem stanowiska w sprawie wyrażeniem zgody na zawarcie umowy partnerskiej pomiędzy Gminą Jawornik Polski, a Gminą Markowa w celu wspólnej realizacji projektu p.n.: „Uporządkowanie gospodarki ściekowej w gminach Jawornik Polski i Markowa – „Etap I budowa oczyszczalni ścieków i kanalizacji sanitarnej w miejscowości Manasterz”.

**Wyniki głosowania:** za – 11, przeciw – 0, wstrzymało się – 1, nieobecnych – 3.

Następnie przewodnicząca odczytała projekt uchwały i zarządziła głosowanie nad jej przyjęciem.

**Wyniki głosowania:** za – 11, przeciw – 1, wstrzymało się – 0, nieobecnych – 3.

**Uchwała Nr XXV/105/16 Rady Gminy Markowa w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie umowy partnerskiej pomiędzy Gminą Jawornik Polski, a Gminą Markowa w celu wspólnej realizacji projektu p.n.: „Uporządkowanie gospodarki ściekowej w gminach Jawornik Polski i Markowa – „Etap I budowa oczyszczalni ścieków i kanalizacji sanitarnej w miejscowości Manasterz” została przyjęta.**

Załącznik nr 8 do protokołu.

Po głosowaniu przewodnicząca przystąpiła do omawiania następnego punktu porządku obrad sesji.

#### **Ad 4. Przedstawienie sprawozdania z działalności międzysesyjnej Wójta Gminy Markowa.**

Wójt Gminy – przedstawił sprawozdanie ze swojej działalności w okresie od 9 lipca do 19 sierpnia 2016 roku (załącznik nr 9 do protokołu).

Jacek Szylar – zapytał, o remoncie której drogi wspomniał wójt w sprawozdaniu.

Maria Kielar – odpowiedziała, że to końcówka Skotnika.

Wójt Gminy – dodał, że koło kopali gazu ziemnego.

Witold Słupek – zapytał, czy Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo chce wyremontować drogę koło budynku.

Wójt Gminy – odpowiedział, że tam gdzie jest wieża obserwacyjna.

Maria Kielar – dodała, że tam był problem z płytami ułożonymi na drodze.

Wójt Gminy – powiedział, że te płyty się rozeszły, kiedyś był tam wypadek i karetka nie mogła tamtędy wyjechać i stąd wziął się ten problem.

Krystyna Hundz-Bembenik – zapytała wójta, czy można prowadzić z PGNiG takie rozmowy, jakie prowadzi się z „lasem”.

Wójt Gminy – Odpowiedział, że zwrócili się do nas z PGNiG, żebyśmy jako gmina poprawili drogę na tym odcinku. Wójt odpowiedział im, że planuje tamte drogi włączyć



do remontu, ponieważ nowych raczej nie budujemy, ale równocześnie poprosił ich o pomoc, przynajmniej w formie kruszywa. Otrzymał odpowiedź, że oni mają swoje problemy, a ta droga jest ważna dla gminy tym bardziej, że PGNiG płaci Gminie Markowa ogromne podatki, przeznaczone m.in. na takie cele. To nie ulega żadnemu zaprzeczeniu ani dyskusji, ponieważ oni tworzą naszą społeczność i jako dużo przedsiębiorstwo muszą być mobilni na naszym terenie. To pismo z PGNiG będzie uwzględnione przy przyszłorocznym budżecie, ponieważ w tym roku raczej już nie podejmiemy się tego zadania.

Krystyna Hundz-Bembenik – stwierdziła, że skoro problem jest wspólny, to powinna być też wspólna rozmowa.

Wójt Gminy – dodał, że obiecali wspomóc nas w tym zadaniu, ale wtedy, kiedy my pierwsi przeznaczymy w budżecie środki na ten cel, czyli zrobimy pierwszy krok. Powiedział, że będzie się z nimi jeszcze spotykał. Dodał, że zauważył z tamtej strony jakieś zacięcie i blokadę, chociaż straż pożarna otrzymała od nich piękny list referencyjny, jak miał ich odwiedzić premier. Wymienili wtedy płyty drogowe i chodniki, pomogli posprzątać. Z tego listu wynikało, że jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej w Markowej brakuje samochodu pożarniczego, bojowego typu ciężkiego. Gdy przyszedł czas na realizację zadania, to zwróciliśmy się do nich o pomoc finansową, która była prawie że pewna. Do dzisiaj nie otrzymaliśmy ani grosza i nic nie wskazuje na to, że taką pomoc od nich dostaniemy. Tam się coś zmieniło.

Maria Kielar – powiedziała, że to zmiana władzy.

Jacek Szylar – dodał, że to zmiana na samej górze i pieniądze poszły gdzie indziej.

Krystyna Hundz-Bembenik – dodała, że później zostają już tylko artykuły prawne i ustawy. Ciężko wtedy rozmawiać.

Maria Kielar – zauważyła, że jeszcze nigdy tak nie było, żeby „Nafta” pisała do nas o naprawę jakiejś drogi, tym bardziej że chodzi o stumetrowy odcinek drogi.

Jacek Szylar – dodał, że to pierwszy raz, ponieważ zawsze sami robili.

Krystyna Hundz-Bembenik – powiedziała, że tym bardziej, że jest to droga codziennie przez nich użytkowana i niszczona. To nie są nasze 2,5-tonowe samochody, tylko ich ciężki sprzęt.

Wójt Gminy – dodał, że oni podnosili też taki problem, że tamtą drogą dojeżdżają również rolnicy do pól. Przypomniał, że w ogóle nie dogadał się z dyrektorem w Sanoku, gdy pojechał tam wspólnie z sołtysem Husowa, żeby pomógł nam odnowić nawierzchnię na innej drodze w tamtej okolicy. Poprosiliśmy go aby dał kruszywo i zobowiązaliśmy się do wykopania rowów, ale i tak nic z tego nie wyszło.

Maria Kielar – wyjaśniła, że wtedy dyrektor obiecał pomoc, ale za tydzień przyszło negatywne pismo.

Wójt Gminy – dokończył, że pismo zawierało negatywną odpowiedź, że nie są w stanie nas wspomóc, więc myśmy się też nie zaangażowali. W tej chwili wyszli z taką inicjatywą, że zwrócili się z pismem do gminy o naprawę nawierzchni drogi. Jeżeli zechcemy im pomóc, to i naszym mieszkańcom którzy tamtędy jeżdżą, trzeba będzie zrobić te 150 m. Na razie jest to zaakcentowanie problemu.

W związku z brakiem dalszych pytań, przewodnicząca przeszła do omawiania kolejnego punktu porządku obrad sesji.



#### **Ad 5. Przyjęcie protokołu z ostatniej sesji.**

Krystyna Hundz-Bembenik – zapytała, czy ktoś chciałby wnieść jakieś uwagi do protokołu.

Robert Szpytma – zauważył, że jest to protokół z przedostatniej, a nie ostatniej sesji. Innych uwag nie zgłoszono. Następnie przewodnicząca zarządziła głosowanie nad przyjęciem protokołu z sesji nr XXIII/16, z dnia 30 czerwca 2016 roku.

**Wynik głosowania:** za – 12, przeciw – 0, wstrzymał się – 0, nieobecnych – 3.

#### **Ad 7. Interpelacje i zapytania radnych.**

W związku z brakiem interpelacji i zapytań radnych, przewodnicząca przystąpiła do omawiania kolejnego punktu porządku obrad sesji.

#### **Ad 8. Sprawy różne.**

Antoni Bała – powiedział, że zbliża się kwiecień, w którym obchodzone są Dni Katyńskie. Mieszkaniec Markowej kapitan Franciszek Michnar, został zamordowany w Bykowie i trzeba by to jakoś uczcić. Na cmentarzu w Markowej są cokoły majora Flejszara i kapitana Ciekota. Pasowałoby wybudować trzecią tablicę. W Tarnawce jest kierownik szkoły porucznik Franciszek Majewski i prosiłby, aby rada się and tym pochyliła. Mówi się, że Husów ma szczęście, że nie miał takich ludzi. Ci ludzie oddali swoje życie, zostawili rodziny i można zorganizować jakąś akademię i trzeba by to uczcić uroczystą sesją. Historia szybko się kończy, jak kiedyś powiedział marszałek Piłsudski: poseł, radny odpowiada przed Bogiem i historią. Bóg jest wysoko, historia późno. Po nas zostanie tylko to, co zostanie kamienne. Wszystko to co zrobimy, może inne pokolenia będą z tego korzystać i poprawiać. Dodał, że jest dziś na sesji jako zaproszony gość, czyli Przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Kanalizacji we wsi Tarnawka. Z radą gminy jest związany od 1988 roku. Poprosił, żeby konsolidować tą gminę i nie wyróżniać. Myślał, że jak ostatnio weszliśmy w ten herb gminy, to będzie to jakoś łączyć. Niektóre rzeczy chciałyby doprowadzić do secesji. Ta gmina nie jest gminą historyczną. Nie jest związana ani historycznie, ani kulturowo i być może to jest przyczyna. Tarnawka wieś połonicka z 32-dwoma osobami napływowymi, Husów patriotyczny zawsze dążył do Łańcuta, a Tarnawka i Markowa do Przeworska. Może nasi przodkowie byli od nas mądrzejsi, ponieważ wciągnęli Markową i Tarnawkę w 1954 roku do powiatu łańcuckiego. Niestety zaborca nałożył kontyngent, który komuniści świetnie kontynuowali. Bądźmy tacy mądrzy, jak byli nasi przodkowie, że chciejmy dla tej gminy jak najlepiej. Poprosił o tablicę katyńską dla kapitana Franciszka Michnara. Zwrócił się z pytaniem do pana wójta, czy są jakieś kierunki działania w stronę przywrócenia posterunku Policji w Markowej. Wie o tym, że Policja wraca na gminy, a to był ośrodek, który był potrzebny.

Krystyna Hundz-Bembenik – odpowiedziała, że był na nas na sesji pan Żygadło (Komendant Powiatowy Policji w Łańcucie) i wspomniał, że nie chce powrotu posterunków do gmin. Organizacyjnie Komenda Powiatowa Policji jest dobrze wyposażona i dobrze funkcjonuje.

Marta Boratyn – zauważyła, że nie byłoby na to miejsca.

Krystyna Hundz-Bembenik – dodała, że wspomniał jeszcze o tym, że nasza gmina jest bezpieczna.



Jacek Szylar – dodał, że najbezpieczniejsza w województwie podkarpackim.

Wójt Gminy – odpowiedział, że na pewno w powiecie łańcuckim. Zwrócił się do pana Bały, że jest prowadzona kampania, ponieważ ktoś zadzwonił do niego i zapytał, czy jesteśmy w stanie przywrócić posterunek Policji w Markowej. Wójt odpowiedział, że posterunek był, ale został zlikwidowany. Ktoś zapytał wtedy, czy spadło poczucie bezpieczeństwa wśród mieszkańców, w związku z tym, że nie ma tego posterunku. Wójt odpowiedział, że odbiera odwrotne wrażenie. Na to rozmówca odpowiedział: „niech mi pan nawet nie mówi takich rzeczy”. Wójt uzasadnił swoją odpowiedź tym, że sam tak czuje, a poza tym słucha, co mówią mieszkańcy. Z własnego doświadczenia wie, jak zachowywali się ludzie szczególnie ci młodzi, kiedy wieczorami kontaktowali się ze sobą wymieniając informację o obecności/nieobecności „suki” pod posterunkiem Policji w Markowej. Teraz są trochę mniej bezpieczni, ponieważ to już nie jest tak przewidywalne, kiedy i o której godzinie Policja się pojawi. Na podstawie sprawozdań Komendy Powiatowej i Wojewódzkiej Policji, choć ta druga nie jest u nas tak bezpośrednio zainteresowana, to nasza sytuacja nie jest aż taka, że wymagałyby natychmiastowego powołania na nowo posterunku Policji w Markowej. Problem jest przede wszystkim taki, że do tych pomieszczeń które były, nie bardzo możemy już wejść. Jego rozmówca obiecywał, że będą na to pieniądze i jeżeli trzeba będzie nawet wybudować budynek to go zrobią. Wójt dodał, że drugi raz z tym panem już nie rozmawiał. Zauważył, że ludzie nie przychodzą się skarżyć, żeby występowałyby tego typu problemy, że Policja nie może sobie poradzić, ani zapanować nad porządkiem. Dodał, że dziś rano były u niego dwie panie z Husowa w sprawie, która wymagała interwencji Policji, ale jak zadzwoniono do Łańcuta, to Policja jednak przyjechała w momencie i szybko rozwiązała problem.

Krystyna Hundz-Bemberek – nawiązała do prośby pana Bały dotyczącej tablicy katyńskiej. Powiedziała, żeby coś zrobić, to trzeba mieć od tego odpowiednie osoby, ponieważ sama sesja nie wystarczy.

Antoni Bała – przypomniał, że na uroczystej sesji była uchwała rady gminy.

Krystyna Hundz-Bemberek – rozumie, że to było podsumowanie działań, ponieważ do uroczystej sesji też należałoby się przygotować. Zaproponowała, żeby zawiązać komitet, który będzie nad tym pracował. Sama sesja to za mało.

Antoni Bała – przypomniał, że było to zakupione przez radę gminy.

Krystyna Hundz-Bemberek – odpowiedziała, że ten komitet mógłby się zwrócić do rady, nadzorować i współuczestniczyć w pracach.

Jacek Szylar – przypomniał, że wtedy jeszcze nie było wiadomo o tych osobach. Sadzono wtedy dęby na cmentarzu.

Antoni Bała – odpowiedział, że teraz już wiadomo.

Jadwiga Małecka – powiedziała, że należałoby teraz zebrać materiały.

Maria Kielar – dodała, że można zwrócić się do ich rodzin.

Wójt Gminy – powiedział, że jest w stanie wyciągnąć materiały od pana z IPN-u, ponieważ nimi dysponuje. Franciszek Michnar pochodzi z pierwszego rejonu. Dodał, że znał jego brata. Był na uroczystościach w Bykowni na otwarciu Memoriału Bykowskiego i jest on tam upamiętniony. Dysponujemy na ten temat zdjęciami. Trzeba upamiętnić rodaka w Markowej.

Maria Kielar – wtrąciła, że nie było żadnego komitetu, tylko urząd to finansował.

Antoni Bała – opowiedział, że to organizowała rada gminy z własnej inicjatywy.

Krystyna Hundz-Bemberek – powiedziała, że miała na myśli wszystkie towarzyszące przygotowania. Rozumie, że będzie jakaś część artystyczna. Zapytała, jak się to odbyło ostatnio.



Maria Kielar – przypomniała, że najpierw pojechano do Tarnawki poświęcić tablicę na kościele. Potem była msza.

Krystyna Hundz-Bembenik – zwróciła uwagę, że pani sekretarz mówi już o finale.

Maria Kielar – odpowiedziała, że wszystko przygotował urząd.

Krystyna Hundz-Bembenik – jej zdaniem powinni to przygotować ludzie z zewnątrz, którzy mogliby pomóc, a nie urząd.

Maria Kielar – przypomniała sobie, że brali udział jeszcze harcerze. Odyła się msza święta, po której wszyscy przeszli ze sztandarami na cmentarz.

Jadwiga Małecka – przypomniała, że było jeszcze wojsko.

Antoni Bała – dodał, że towarzyszyła asysta wojska z Jarosławia.

Maria Kielar – zwróciła uwagę, że wojsko było dopiero w Markowej.

Antoni Bała – powiedział, że w Tarnawce tak samo było wojsko.

Jan Kilian – dyrektor Centrum Kultury Gminy Markowa – powiedział, że przygotowuje materiał wyjściowy tego człowieka.

Maria Kielar – powiedziała, że życiorys.

Jan Kilian – powiedział, że należy zacząć od tego, że jakaś organizacja lub osoba, musi się tym najpierw bezpośrednio zająć. Natomiast później sposób zorganizowania wszystkiego, to jest już dalsza pochodna i nie ma wtedy problemu z częścią artystyczną, czy przyjazdem wojska. Ponadto ma informację, że w najbliższym czasie na pewno nie będzie powrotu posterunków Policji w gminach. Pogratulował radnym podjęcia decyzji odnośnie współpracy z Gminą Jawornik Polski. Uważał, że to jest strategiczna decyzja. Dobrze, że na ten temat trwała dyskusja, ponieważ to świadczy o zainteresowaniu każdego. Ponadto materiał został dogłębnie przygotowany. Powiedział, że jego zdaniem dyskusja powinna być merytoryczna, a nie obraźliwa i właśnie w tym wszystkim tkwi sęk. Zaznaczył, że to jest jego zdanie. Dodał, że nie można opuszczać sali. Powiedział, że kiedyś też popełnił taki błąd i wyszedł z pewnych obrad. To jest kategoriyczny błąd, dlatego że reprezentuje się określoną część społeczeństwa. Przez takie wyjście przestaje się ją reprezentować. Ludzie mają bardzo różne zdania i trzeba te zdania szanować. Dodał, że sam od wielu lat działa w samorządach, dlatego pozwolił sobie na taką uwagę. Podziękował za przekazania finansowe, których dokonali radni podczas zmian budżetowych. One przyczyniły się do tego, że możemy w CKGM rozszerzyć swoje działania. Złożył podziękowania na ręce pracowników urzędu gminy za sposób organizacji dożynek. Podziękował też organizacjom społecznym, typu Koło Gospodyń Wiejskich i strażakom, którzy zabezpieczali teren. Podziękowania należą się też pracownikom CKGM oraz wszystkich zespołom, które się zaangażowały w przebieg dożynek.

Tadeusz Trojnar – zaprosił wszystkich radnych z całej gminy na otwarcie szkoły w Markowej. Poprosił też o potwierdzenie swojej obecności na uroczystości.

Maria Kielar – zapytała czy radni byliby chętni na wyjazd do Polańczyka.

Jadwiga Małecka – zapytała czy to jest takie ważne, żeby zgłosić swoją obecność.

Jacek Szylar – odpowiedział, że chodzi o organizację posiłku.

Tadeusz Trojnar – powiedział, że pewnej części zaproszonych gości nie wypada pytać, natomiast gości od nas wypada zapytać i nie będzie to niestosowne.

Jan Kilian – powiedział, że do CKGM przyszło pismo.

Maria Kielar – wtrąciła, że na urząd też.

Jan Kilian – kontynuował, że było to zaproszenie na dożynki diecezjalne.

Maria Kielar – wtrąciła, że jednocześnie też wojewódzkie.

Jan Kilian – mówił dalej, że odbędą się w Bieszczadach w Polańczyku. Jeżeli byłaby taka wola, to niech pan wójt zadecyduje, czy ma pojechać grupa z samymi wieńczarzami, czy może jakaś większa delegacja. Zostawia tą decyzję panu wójtowi.



Maria Kielar – zwróciła uwagę, żeby poinformować radnych wcześniej, żeby wiedzieć jaki zorganizować samochód.

Jan Kilian – odpowiedział, że jeszcze nie ma decyzji, czy w ogóle pojedziemy.

Maria Kielar – zaznaczyła, że przecież zostało to już zgłoszone.

Jan Kilian – zaprzeczył i wyjaśnił, że sam nic nie zgłaszał, tylko zaznaczył, że jest taka możliwość.

Wójt Gminy – powiedział, że na dożynkach w Markowej był obecny pan Wicemarszałek Województwa Podkarpackiego i pytał, czy wybieramy się z naszym wieńcem do Polańczyka na dożynki diecezjalne i wojewódzkie.

Krystyna Hundz-Bembenik – zaznaczył, że Markowianin Roku może o to pytać.

Wójt Gminy – powiedział, że w takim wypadku nie mógł odpowiedzieć inaczej, niż to zrobił.

Jadwiga Małecka – poruszyła temat dotyczący zabezpieczenia toalet na terenie muzeum w Markowej. Powiedziała, że podczas weekendu jest wielki ruch i kiedyś wpuściła do swojego domu grupę dzieci, ponieważ CKGM było zamknięte.

Jadwiga Małecka – powiedziała, że w muzeum jest jedna toaleta i to stanowi wielki problem.

Jan Kilian – powiedział, że było takie wskazanie, aby CKGM pracowało popołudniami w soboty. Przez kilka sobót przychodził pracownik, ale nikt nie pokazał się w budynku. W soboty pracuje pani sprzątaczką od godziny siódmej do piętnastej i wtedy nie zamyka się od środka.

Maria Kielar – zapytała radnej Małeckiej, o której godzinie miało miejsce to zdarzenie, o którym opowiedziała.

Jacek Szylar – odpowiedział, że od dziewiątej do dziesiątej.

Jadwiga Małecka – odpowiedziała, że obserwuje to odkąd jest otwarte muzeum. Są dni spokojne, ale w soboty i niedziele jest okropnie.

Jan Kilian – powiedział, że nikt nie zamyka sanitariatów, ale warunki są ograniczone, ponieważ są tylko dwie męskie i dwie damskie toalety. Zwrócił uwagę, że gdy przyjedzie żydowska wycieczka lub pielgrzymka to zatykają odpływy toalet i pozostawiają po sobie brud i nieporządek. Zbieramy od autokaru po 40 zł, przy czym nikomu nie zabraniamy do nas wchodzić, ale natężenie jest spore. Należałoby to rozwiązać systemowo, albo wynająć kilka kabin TOI-TOI, albo postawić coś w zamian. Powiedział, że niedaleko obiektu jest stare betonowe szambo, które kiedyś było użytkowane. Obecnie jest odłączone i wypełnione najwyżej wodami gruntowymi. Może na tym szambie dałoby się wybudować jakieś sanitariaty, a ścieki odwozić. Lecz to nie jest temat na dzisiejsze obrady. Dodał, że on tego problemu nie rozwiąże.

Krystyna Hundz-Bembenik – powiedziała, że w tym przypadku należy podjąć rozmowy z muzeum.

Stanisław Winiarski – przypomniał, że ten problem był już podnoszony na którejś sesji. Przypomniał, że pan Tadeusz dzwonił do dyrektora muzeum w tej sprawie, a on odpowiedział, że kwestia sanitariatów jest w muzeum dobrze rozwiązana, ale chyba zapomniał powiedzieć, że to dobrze funkcjonuje, ale tylko dla dwóch osób, a nie dla wycieczek.

Wójt Gminy – powiedział, że spotkał niedawno pana od konsultacji do programu Odnawialnych Źródeł Energii, który będzie udzielał informacji w naszej gminie. Ten pan zajmuje się również budownictwem modułowym. Polega ono na zestawianiu ze sobą kontenerowych modułów, lub też pojedynczo. Służy to różnym celom, np. mogą to być laboratoria polowe lub pomieszczenia dla sportowców z prysznicami. Taki budynek jest przy stadionie w Sieteszy.

Jadwiga Małecka – powiedziała, że u nas na Orliku też jest taki budynek.



Wójt Gminy – dodał, że są to eleganckie, kontenerowe pomieszczenia, które mogą być też dostosowane do celów sanitarnych, żeby w środku były ubikacje. Powiedział, że ma adres i telefon do tego pana, gdzie można znaleźć prezentacje tego budownictwa modułowego. Najsprytniejsze byłoby doprowadzenie do tego wody, czy prądu elektrycznego. Może prąd nie byłby taki potrzebny, ale podłączenie do wody i kanalizacji tak. To by funkcjonowało na zasadzie budynku, trzeba byłoby przemyśleć jedynie lokalizację. Ten problem powstał w momencie otwarcia muzeum i wzmożonego ruchu turystycznego. Błąd tkwi chyba w projekcie pana Nizioła, ponieważ do takiego obiektu coś takiego powinno być przewidziane. Nie ma się co dziwić, że nawet ludzie przyjeżdżający zza granicy w taki sposób się zachowują. Trzeba to będzie jakoś rozwiązać. Trudno mieć pretensje do pana dyrektora CKGM, ponieważ to nie jest jego problem.

Jadwiga Małecka – powiedziała, że nie ma pretensji do dyrektora.

Wójt Gminy – obiecał, że rozpyta o taką możliwość i zwiąże kogoś z tym problemem, gdyby sam nie miał czasu. Przypomniał, że kiedyś rozmawiał już na ten temat z panią sekretarz, ale w tej chwili w gminie od paru tygodni panuje „młyn”. Dodał, że nie uważa, iż są to nieważne sprawy, tylko ostatnie tygodnie minęły na przygotowaniu dzisiejszej sesji i nie wszystkie problemy udało się rozwiązać. Są inne problemy, jak regulacja rzeki, czy przygotowanie masy dokumentacji do przetargu. Powiedział, że pozyskamy informację na temat tego budownictwa modułowego. Zaprezentuje to i może się państwu spodoba. Projektant zrobił pewne pominięcie, ponieważ powinien taki budynek przewidzieć.

Maria Kielar – powiedziała, że należałoby taki pomysł zrealizować jeszcze przed zimą, ponieważ później różnie może być.

Krystyna Hundz-Bembenik – zauważyła, że wróciliśmy do tematu ścieków. Powiedziała, że ten problem ma Towarzystwo Przyjaciół Markowej, CKGM, okoliczni mieszkańcy, tak samo LKS przy stadionie. Z tego co wie, Malinowa Weranda też ma problem, ponieważ jeśli u nich na parkingu zaparkuje autobus i gdy wysiada się z niego, to pierwszą rzeczą przed rozpoczęciem zwiedzania jest załatwienie swoich potrzeb fizjologicznych. Zapytała wójta, czy nie warto byłoby podjąć takiej rozmowy z dyrektorem muzeum.

Tadeusz Trojnar – powiedział, że podejmiemy.

Krystyna Hundz-Bembenik – dodała, że to są również ich goście.

Jacek Szylar – powiedział, że znalazł w Internecie informację o naborze na stanowisko urzędnicze. Zapytał o to wójta.

Wójt Gminy – zwrócił uwagę, że pan radny chyba do końca nie doczytał o co chodziło.

Jacek Szylar – odpowiedział, że chyba o Lokalną Grupę Działania.

Wójt Gminy – odpowiedział, że to stanowisko zostało obsadzone na 3 miesiące. Była jedna kandydatura, a ten konkurs był organizowany dwukrotnie. Przyjęto panią Marszałek pochodzącą z okolic Dynowa.

Jacek Szylar – zapytał, czy ta pani pracuje u nas w urzędzie.

Maria Kielar – odpowiedziała, że nie. Wyjaśniła, że jesteśmy w Lokalnej Grupie Działania Pogórze Przemysko-Dynowskie, więc ta informacja była umieszczona na naszej stronie internetowej.

Krystyna Hundz-Bembenik – poprosiła pana Janusza Szylara, żeby powiedział coś na temat finansowania rowu koło Babiaka, ponieważ pojawiła się nadzieja, że jest to możliwe.

Janusz Szylar – odpowiedział, że w tamtym roku składaliśmy wniosek na remont drogi w Tarnawce na długości 300 m Stawy-Grzegorzówka. Na ten cel były zabezpieczone pieniądze w budżecie około 83 tys. zł, co stanowiło połowę wartości kosztorysowej



zadania. Nasz wniosek z różnych przyczyn się nie załapał. Po przeprowadzonych przetargach okazało się, że są oszczędności, które zostaną przeznaczone na pozostałe wnioski. W związku z tym dostaliśmy informację, że dla nas też znalazłyby się takie pieniądze. Problem jest taki, że oficjalne pismo, że otrzymamy te pieniądze odstaniemy dopiero w październiku, a roboty trzeba wykonać do końca listopada i możemy nie zdążyć. Kwota jest taka, że musi zostać ogłoszony przetarg. Istnieje takie wyjście, że zbierzemy całą pulę tych pieniędzy, jaka wynika z kosztorysu inwestorskiego - około 166 tys. zł. Następnie ogłosimy przetarg i wybierzemy wykonawcę i on realizuje to zadanie, ale nie możemy mu zapłacić, dopóki nie podpiszemy umowy z wojewodą. Jeżeli podpiszemy, to sporządzimy protokół odbioru, skończymy robotę i możemy żądać zwrotu 50% tej inwestycji. Temat do dyskusji jest taki, czy znajdziemy te pieniądze, żeby mieć zagwarantowane rozpoczęcie procedury przetargowej. Pan wójt powiedział, że są przymiarki na otrzymanie kolejnej promesy i w związku z tym będą potrzebne kolejne pieniądze. Dodał, że dwa dni temu dostał dokumentację na oświetlenie, które ma iść z funduszu sołectkiego i tam też wychodzi, że zabraknie nam około 10 tys. zł.

Witold Słupek – zapytał na jaki odcinek.

Janusz Szylar – odpowiedział, że na początku Tarnawki.

Krystyna Hundz-Bembenik – dodała, że chodzi o 4 słupy w Tarnawce.

Jacek Szylar – zapytał gdzie jest początek Tarnawki.

Janusz Szylar – odpowiedział, że koło leśniczówki.

Krystyna Grzywna – powiedziała, że czuwa nad budżetem na utrzymanie dróg. Pani skarbnik może potwierdzić, że część tych środków jest. Istnieje kwestia znalezienia kwoty, która będzie kwotą dofinansowaną. Informacja podana przez pana Szylara jest o tyle ważna, że trzeba by się do tego przymierzyć dość szybko i nie odkładać tematu, żebyśmy zdążyli przed 30-stym listopada. Zaproponowała, aby sprawdzić z panią skarbnik jakimi środkami dysponujemy i ile nam brakuje.

Maria Kielar – zapytała, ile zostało z tych 80 tys. zł.

Teresa Flejszar – odpowiedziała, że zostało 50 tys. zł i 35 tys. zł ze środków powodziowych, które każda wieś miała zabezpieczone. Istnieją jeszcze środki na budowę wodociągów, które były uchwalone dla wsi Tarnawka – 40 tys. zł. Na utrzymaniu dróg musimy jeszcze dokładnie policzyć ile zostało. To byłyby wszystkie środki finansowe, które są aktualnie wolne dla wsi Tarnawka. Są jeszcze środki na wodociągi we wsi Husów. Wieś Husów mogłaby pożyczyć wsi Tarnawka. To zadanie na pewno będzie zrealizowane na końcu roku i prawdopodobnie te pieniądze przyjdą do budżetu dopiero w następnym roku i będą dzielone na zadania jako refundacja wydatków.

Maria Kielar – przypomniała, że chodzi o te 80 tys. zł.

Teresa Flejszar – odpowiedziała, że wtedy będzie można oddać pieniądze wsi Husów. Po przeprowadzeniu przetargu, to koszty mogą być mniejsze i może okazać się, że nie trzeba będzie pożyczać dużo pieniędzy z wodociągów Husowa.

Krystyna Hundz-Bembenik – odpowiedziała, że ma taką nadzieję.

Maria Kielar – zasugerowała, że dziś już należałoby się zapytać Husowa, czy pożyczą.

Teresa Flejszar – potwierdziła i dodała, że to ważne, ponieważ trzeba byłoby przygotować taki projekt uchwały.

Jacek Szylar – zdziwił się, że jedna wieś ma pożyczać drugiej.

Wójt Gminy – powiedział, że dostał informację z Urzędu Wojewódzkiego, że są w stanie dać nam jeszcze jedną promesę na drogę Działy.

Maria Kielar – wyjaśniła, że chodzi o przedłużenie drogi do wysypiska.

Wójt Gminy – powiedział, że chcą nam dać 100 tys. zł.



Krystyna Hundz-Bembenik – zapytała, czy my do tego dokładamy 20%.

Wójt Gminy – potwierdził.

Krystyna Hundz-Bembenik – powiedziała, że przetargi wychodzą taniej i mamy nadzieję znaleźć te pieniądze, ponieważ mamy teraz do realizacji FOGR.

Maria Kielar – powiedziała, że należy się uśmiechnąć do Husowa o te 25 tys. zł.

Krystyna Hundz-Bembenik – zapytała sołtysa i radnych z Husowa czy zamierzają do końca roku wykorzystać swoje wolne środki „z wody”. Dodała, że te środki natychmiast wrócą, jak przyjdą środki z Urzędu Marszałkowskiego.

Maria Kielar – zażartowała, że Husów pyta panią sołtys o procent od pożyczonej kwoty.

Jacek Szylar – powiedział, że nie rozumie teraz tego jak to się ma do gminy, że jedna wieś ma pożyczać drugiej.

Krystyna Grzywna – odpowiedziała, że takie praktyki były już robione.

Krystyna Hundz-Bembenik – powiedziała, że to właśnie jest ta współpraca finansowa. Zapytała radnych i sołtysa z Husowa, czy wyrażają taką wolę.

Maria Kielar – dodała, żeby Husów się wypowiedział, ponieważ pani skarbnik musi przygotować odpowiednią uchwałę.

Krystyna Hundz-Bembenik – dodała, że należałoby tą zmianę ująć już na następnej sesji. Zapytała jakie jest stanowisko radnych, w sprawie pożyczania środków Tarnawce.

Barbara Podolec – zapytała ile pieniędzy zostało „z wody”, po wykonaniu drogi na Biedroniówce w Husowie.

Teresa Flejszar – odpowiedziała, że wykorzystano wtedy 12,5 tys. zł.

Barbara Podolec – zapytała ile zostało.

Teresa Flejszar – odpowiedziała, że 160 tys. zł miała wieś Husów i 45 tys. zł wieś Tarnawka. Ogółem było 200 tys. zł do podziału na te dwie wsie.

Krystyna Grzywna – powiedziała, że zakłada, iż około 30-40 tys. zł trzeba będzie przewidzieć, ponieważ sama do końca nie wie jak to będzie wyglądało. Obliczyła, że w Husowie zostało „na wodzie” 148 tys. zł.

Marta Boratyn – powiedziała, że skoro w Husowie nic się nie robi z wodą, a w Tarnawce mają przepaść jakieś pieniądze, to nie widzi problemu. Woda i tak nie będzie w tym roku robiona, a pieniądze będą leżeć.

Krystyna Grzywna – powiedziała, że najważniejsze jest to, żeby nie stracić dotacji. Każde pieniądze, które do nas wpływają, zmniejszają koszty naszych inwestycji. Dodała, że widzi, że jest zgoda, za którą bardzo serdecznie dziękuje.

Krystyna Hundz-Bembenik – Przewodnicząca Rady Gminy Markowa po wyczerpaniu porządku obrad, zamknęła obrady XXV sesji i podziękowała obecnym za udział w obradach.

Na tym protokół zakończono i podpisano.

Protokolowała:

Anne Malczyńska

